Nr. 328 (705) Warszawa, Niedziela 5 Października 1919 r. Rok XXV.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowe lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Sprostowanie urzędowe.

Na podstawie § 21 Dekretu o prasie zamieszczamy następujące sprostowanie p. Rzepeckiego. Odpowiemy na to sprostowanie, tudzież na załączony do niego liścik p. Rzepeckiego do Red. w następnym N-rze, ponieważ ustawa nie pozwala w tym samym N-rze prostować sprostowań.

„W numerze 321 na niedzielę 28 września zaczepiła Redakcja mnie w artykule wstępnym zatytułowanym: „Prześladowanie socjalistów polskich w Poznańskiem".

Załączając poświadczenie pana R. Przybylskiego, któremu odebrano listę składkową, proszę o zamieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze na miejscu naczelnem Swego Pisma.

1) Komenda miasta jest urzędem wojskowym i rozporządzenia swe wydaje zupełnie samodzielnie. Na bieg spraw w komendzie miasta nie mogę mieć i nie mam najmniejszego wpływu.

2) Nieprawdą jest, aby policja poznańska aresztowała towarzysza partji, zbierającego, składki na prace socjalistyczne.

3) Prawdą jest, iż policja zawezwała p. R. Przybylskiego do przedłożenia listy składkowej i odebrała mu tę listę, a stało się to z następującego powodu: Bez zezwolenia prezesa regencji nie wolno w Wielkopolsce na miejscach publicznych,. pod gołem niebem i t. p. zbierać żadnych składek. Pan Przybylski zezwolenia takiego nie posiadał.

4) Nieprawdą jest, jakoby inicjatorem „prześladowań" P. P. S. w Poznaniu był Naczelnik policji p. Rzepecki. O prześladowaniu nie może być mowy; wykonuję to co mi nakazują obowiązki służbowe i przepisy prawa.

Prezydent policji
Rzepecki.

Zamach na prawo.

Nie potrzebuję chyba czytelnikom przypominać — tak się to niedawno działo — z jakim trudem Sejm konstytucyjny przezwyciężył opór reakcji polskiej, opór obszarnika i jego służalców i dokonał wreszcie jedynego dzieła, godnego uwagi — mianowicie uchwalił w dniu 10 lipca ustawę w przedmiocie reformy rolnej.

Do dziś dnia ludność wiejska żywo pamięta obstrukcję, czynioną przez reakcję w Komisji rolnej i nigdy chyba nie zapomni przebiegu „historycznego" głosowania nad ustawą, tych sztuczek zdradzieckich, przy pomocy których w ostatniej jeszcze chwili usiłowano nie dopuścić do uchwał, które niewątpliwie zapowiadają poprawę w życiu parobka folwarcznego i chłopa małorolnego.

Wydawało się, że reakcja po dniu 10 lipca da wreszcie za wygraną, co najwyżej przy pomocy wiernego jej kleru zechce tylko obstruować przebieg urzeczywistnienie reformy. Na to byliśmy i jesteśmy przygotowani. Tymczasem okazało się, że reakcja nie przestaje myśleć o pogrzebaniu ustawy przyjętej i najniespodziewaniej znalazła bierne narzędzie w osobie prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Stefczyka. Trzeba wiedzieć, że po uchwaleniu reformy rolnej dla wykonania jej został przez tenże Sejm Ustawodawczy na wniosek ministra rolnictwa powołany Urząd Ziemski dla wprowadzenia w życie reformy. Prezes owego Urzędu, w sprawach dotyczących urzeczywistnienia uchwalonej reformy rolnej ma znaczenie ministra.

I oto pierwszy prezes — minister p. Stefczyk opracował projekt ustawy parcelacyjnej, która jest zupełnie nową ustawą rolną, wręcz sprzeczną z uchwaloną przez Sejm. Tylko dobra donacyjne — według tego projektu — dobra państwowe i poduchowne mają być obecnie parcelowane.

Własność obszarnicza może być parcelowana w miarę rozwoju parcelacji i dobrowolnej podaży. O służbie folwarcznej i małorolnych ani słowa; ziemię nabywać ma przez parcelację chłop, którego stać będzie na zagospodarowanie i kupno ziemi, a więc posiadacz conajmniej kilkudziesięciu tysięcy marek. O jakimś ogólnym planie parcelacji, podyktowanym potrzebami ludności bezrolnej i małorolnej ani słowa. Również przemilczał autor o ogródkach robotniczych podmiejskich i spółkach spółdzielczych robotników rolnych.

A jeżeli dodamy do tego nowe maksima (500 hektarów dla kresów i 250 dla b. Kongresówki), to otrzymamy w całości obraz zamierzonej przez pana Stefczyka reformy, zbliżonej bardzo do tej, którą proponowali w swoim czasie przedstawiciele Związku Narodowo - Ludowego.

Sankcji dla swojego projektu szukał p. Stefczyk w zebraniu, t. zw. ankiecie, do której zaprosił sobie wedle swego „widzimisię" kilku posłów sejmowych i kilkunastu ziemian z „rzeczoznawców". Naturalnie, przedstawiciel Związku Polskich Posłów Socjalistycznych oraz przedstawiciele Piastowców i Wyzwoleniowców założyli energiczny protest przeciw samowoli p. Stefczyka, gwałcącego prawo, i salę obrad opuścili.

A teraz zapytujemy Rząd, jak zamierza postąpić z urzędnikiem, który naraża na niebezpieczeństwo porządek prawny i, nielicząc się z możliwemi komplikacjami, ośmiela się występować samowolnie z inicjatywą obalenia uchwał sejmowych.

Wszakże to, co uczynił p. Stefczyk, jest poprostu skandalem, niebywałym i niesłychanym w państwie, które ma pretensje do praworządności.

Czyn p. Stefczyka toruje bity gościniec do anarchji. Któż nam zaręczy, że jutro inny jaki minister nie zbierze sobie grona ludzi, z którymi knować będzie przeciwko prawu?

Opinja kraju jest postępkiem p. Stefczyka zaniepokojna i słusznie, albowiem młode nasze państwo nie może być narażone na zamachy na prawo ze strony tych, którzy powołani są do pilnowania tego prawa, do wykonywania go.

Cóż powie na to p. Wojciechowski, minister spraw wewnętrznych, zastępca prezydenta, który przed kilku dniami okólnikiem zabrania służbie folwarcznej myśleć o reformie rolnej i grozi za to jej związkowi zawodowemu represjami.

A przecież ten związek zawodowy służby folwarcznej żąda tylko wykonania ustawy sejmowej, prawu się bynajmniej, jak p. Stefczyk, urzędnik państwowy, nie sprzeciwia.

Sądzimy, że w sprawie p. Stefczyka ingerencja p. Wojciechowskiego i innych pp. ministrów będzie tysiąc razy bardziej usprawiedliwiona, niż w sprawach związku zawodowego.

Zdaje, się, że pierwszym obowiązkiem rządu jest przywołać do porządku urzędnika zbuntowanego przeciw prawu. Czyżby rząd uchylił się od spełnienia tego obowiązku? A może p. Stefczyk uzyskał przed swoim czynnem wystąpieniem cichą aprobatę gabinetu?

Czekamy na wyjaśnienia.

N. Barlicki.

Strajk zecerów.

Rząd siłą chce zmusić do pracy.

Jak wiadomo, 10 drukarń gazetowych przyjęło warunki, przedłożone przez Związek zawodowy pracowników drukarskich. Natomiast właściciele drukarń akcydensowych żądania odrzucili, wobec czego w drukarniach tych personel zastrajkował. Jednakże do tej chwili już 22-ie drukarnie z tej kategorji ustąpiły i robotnicy powrócili w nich do pracy.

Zdawałoby się, że rząd, jako pracodawca, będzie tu świecił przykładem. Jeżli 32 drukarnie (licząc i gazetowe) prywatne mogły poczynić ustępstwa, to chyba i rząd mógł uniknąć strajku w drukarniach, stanowiących własność państwową. Dodajmy, że drukarnie przyjęły warunki Związku zawodowego tymczasowo, aż na podstawie ogólnego porozumienia się Zw. zaw. pracowników z przedsiębiorcami ułoży się nowy stały cennik. Więc chyba przedewszystkiem od rządu, który ma do wykonania niecierpiące zwłoki roboty drukarskie, można było oczekiwać, że zrobi to, co zrobiła część właścicieli prywatnych.

A już w każdym razie można było się spodziewać, że w tej walce czysto ekonomicznej rząd nie będzie się uciekał do środków gwałtu i przemocy. Strajk jest zupełnie spokojny, porządkowi publicznemu nikt i nic nie grozi. Niema tu więc nawet cienia uzasadnienia dla represji.

Cóż jednak czyni rząd? Oto militaryzuje drukarnie państwowe, czyli chce zmusić robotników do pracy na dawnych warunkach.

Mimo zmilitaryzowania, robotnicy do pracy nie stanęli. Kto zna psychologję naszego robotnika, ten zrozumie, że nie było gorszego środka do zażegnania strajku jak właśnie stosowanie wojskowego przymusu. Robotnik w fabryce i warsztacie czuje się robotnikiem, nie zaś żołnierzem, i żadne rozporządzenia nie przekonają go, że „wojna" wymaga, aby on pracował w drukarni państwowej, podczas, gdy drukarnie prywatne strajkują.

W rzeczy samej nie chodzi tu o wojnę, lecz o to, że rząd tutaj, w walce czysto ekonomicznej nadużywa swej władzy, aby przyjść z pomocą kapitałowi. Właściciele drukarń prywatnych liczą na to, że jeżeli tak potężny przedsiębiorca, jak rząd, złamie u siebie strajk, to i oni z tego skorzystają.

Rząd w danym wypadku postąpił jak najbrutalniejszy przedsiębiorca, któremu „wszystko wolno".

Ponieważ pracownicy nie stawili się do pracy, więc urządzono na nich obławę. Postanowiono aresztować 120-tu pracowników Drukarni Państwowej przy ul. Miodowej i siłą zmusić ich do pracy. Obławy dokonano w nocy z 3-go na 4-ty b. m. Obława jednak nie dała wyników — zastano w domu tylko 13 osób, w tem połowa kobiet. Jeńców zaprowadzono do komisarjatów, a stamtąd o 8-ej rano do drukarni. Wobec tego, że temi siłami niepodobna było uruchomić drukarni, jeńców wypuszczono, polecając zawiadomić innych, że za nieprzystąpienie do pracy grozi im 6 mies. więzienia.

Obecnie rząd chciałby się uciec również do innego sposobu: oto od Zarządu Związku zażądano dostarczenia wykazu bezrobotnych zecerów, aby ich zmusić do łamistrajkowstwa na mocy ustawy o „świadczeniach wojennych". Jak widzimy, ustawę tę można naginać w przedziwny sposób do celów antirobotniczych. W danym wszakże wypadku zachodzi szkopuł: oto w zawodzie drukarskim bezrobotnych obecnie — niema.

Cała ta historja wystawia bardzo smutne świadectwo naszemu „fachowemu" rządowi i dowodzi, jak bezmyślne gesty wykonywa swą „twardą ręką".

Rząd zapomina, że robotnik nasz zahartował się w szkole prześladowań i że takiemi środkami nie przymusi go się do łamistrajkostwa i pracy niewolniczej.

„Komenda naftowa“.

W lipcu r. b., mimo sprzeciwu wielu poważnych czynników, a nawet samego Naczelnego Wodza, wydaje minister Leśniewski cały przemysł naftowy w ręce wojska.

Dziennik rozkazów wojskowych Nr. 81, punkt 2858 orzeka: „Dowództwo W. P. „Wschód“ 1715 h. d. sp. 4062 utworzyło Polską Komendę naftową okręgu drohobyckiego“, której p. minister nietylko nie zniósł, ale jeszcze rozszerzył zakres działania na:

„zabezpieczenie całości i ruchu kopalni i wszelkich urządzeń z przemysłem naftowym związanych, oraz poczynienie wszelkich zarządzeń, wymagających wojskowej interwencji, celem jaknajszybszego całkowitego uruchomienia i normalnego funkcjonowania przemysłu naftowego. Komenda jest organem M. S. W.“.

Cytowany powyższy ustęp niezbyt jasno przedstawia zakres działania, dlatego dodano do tego samego rozkazu graficzny rozkaz, który określa zakres działania Komendy wojskowej:

1) inspekcjonowanie obszarów i objektów naftowych;

2) zajęcie dróg, kolejek i komunikacji w obszarze naftowym;

3) dostawa materjałów technicznych dla przemysłu naftowego;

4) aprowizacja pracowników naftowych;

5) nadzór nad własnością niemiecką i austro - węgierską;

6) ochrona własności sprzymierzeńców i stosunek z oficerami państw sprzymierzonych;

7) sprawy ogólne przemysłu naftowego, stosunki lokalne, kwestja robotnicza.

Wszystkie obszary i objekty należą do tej komendy. Zapotrzebowanie dla wojska realizuje „Guza“. Dla samego drohobyckiego okręgu wyznaczono 7 oficerów, 4 podchor., 7 podoficerów i 7 ordynansów, poza oddziałami wartowniczymi etc.

Wejrzyjmy w meritum sprawy i cytowanego rozkazu. Dlaczego, poco oddano cały przemysł naftowy w Polsce — wojsku? Mamy przecież okręgowe urzędy górnicze, obsadzone wybitnemi siłami fachowemi, bo każdy urzędnik ukończył wydział prawny i akademję górniczą w Leoben lub Przybramie. Mamy starostwo górnicze w Krakowie. Mamy ustawę, mamy wykonawców ich, mamy cały aparat zorganizowany, pocóż więc ta komenda wojskowa i z takiemi atrybucjami? Dlaczego i na jakiej podstawie p. Leśniewski przeszedł do porządku dziennego nad wyżej wymienionemi państwowemi organizacjami i urzędami!?

Już w liście otwartym ub. m. do p. ministra, po jego powrocie z Galicji, zwracaliśmy uwagę na etapy i na nonsens z komendami wojskowemi — mimo to p. minister nie zniósł dotychczas swojego rozkazu. Przecież producentami nafty i przerabianiem jej trudnią się w 90% tylko ludzie cywilni, którzy nie mają obowiązku słuchać wojska, ani ministra wojny! Przecież Polska nie ogłosiła powszechnej mobilizacji, ergo 80% pracowników i 98% producentów nie ma nic wspólnego z wojskiem i nie podpada pod kompetencję M. S. W.

Wyżej cytowana ustawa czy rozkaz przez trzy miesiące nie był wykonywany, zainteresowane ministerja: skarbu, przemysłu i handlu, oraz aprowizacji, których p. Leśniewski nie pytał, nie radził się przed wydaniem tego rozkazu, stale, świadomie pomiłay go i musiały to czynić, a więc poco p. Leśniewski wydał cytowany rozkaz?! W jakiem świetle przedstawia się minister spraw wojskowych, który wydaje szumne rozkazy, których nikt, nawet wojsko nie respektuje i respektować nie może?!

Dodać musimy, że szefem Komendy na wszystkich terenach naftowych i objektach jest inż. Stanisław Szczepanowski, syn wielkiego ojca. P. Leśniewski zrobił inż. Szczepanowskiego, który nigdy w wojsku nie służył, w ciągu 24 godzin porucznikiem, a w myśl cytowanego rozkazu inż. Szcz. jest **dyktatorem naftowym!**

Całe szczęście, że p. Szcz. też nie wykonuje rozkazów p. Leśniowskiego i w tem leży cały spryt nowomianowanego dyktatora, bo powstałby taki nieopisany chaos i burza, która zmiotłaby nietylko komendy naftowe, ale i samego rozkazodawcę. W myśl zakresu działania, wyżej cytowanego, inż. Szcz. może np. powstrzymać wagony ropy sprzedanej przez ministra przemysłu i handlu Czechom i t. d., mógłby ośmieszyć i wykazać w praktyce nonsens rozkazów z Dz. r. w. Nr. 81.

Poruszyliśmy tę sprawę, aby zwrócić uwagę posłów, aby natychmiast zaanulować rozkaz p. Leśniewskiego, aby usunąć komendy naftowe, aby przywrócić bieg normalnej pracy i kompetencji w najważniejszej części naszego przemysłu, do którego p. Biliński przywiązuje wielką wagę w swojej reformatorskiej pracy, wreszcie aby usunąć wewnętrzne komplikacje, do czego prowadzi cytowanych siedem przykazań dla inż. Szczepanowskiego lub jego następcy.

Ale poruszona sprawa ma swoje polityczne tło; przecież nikt nie uwierzy, że p. Leśniewski osobiście podjął inicjatywę, stworzył naftową dyktaturę wojskową, która od trzech miesięcy absolutnie nic nie zrobiła i zrobić nie może. Wiadomem jest, że smutnej sławy generał Rozwadowski nie rozkazywał, ale słuchał rozkazów pp. Skarbka, Dubanowicza i Cieńskiego, że pamiętnej, ofiarnej walki o Lwów nie chciano prowadzić w myśl rozkazów Warszawy, ale, że rozkazy te krzyżowały się z głupimi rozkazami z pl. Smolki, a później z pl. Marjackiego. Nawiązaną nić z endekami we Lwowie ciągnie p. Leśniewski do Warszawy poprzez M. S. W.

Wspomnianą ustawę opracowali lwowscy endecy; lwowski adwokat, dr. Krechowiecki jest szefem biura prezydjalnego, kapitanem sztabu generaln. Ale p. ministr widocznie nie zdaje sobie sprawy, że on odpowiada za „przędzę myśli“ endeków. Żądamy nietylko wycofania znienawidzonego przez klasę robotniczą inżyniera Szcz., ale przekreślenia cytowanego rozporządzenia.

Oficer.

Numer poniedziałkowy wyjdzie w objętości 8-miu kolumn.

Na marginesie.

Z góry i z dołu, z prawa i z lewa, zawsząd, jak Polska długa i szeroka, jedno słychać wołanie: potrzebny rząd silnej ręki!

I nic dziwnego. Stan niezdecydowania i anemji, jaki znamionuje rząd obecny, nie zadawala ani prawicy, ani lewicy i czyni go podobnym do okrętu, który, straciwszy podczas mgły kierunek na morzu, lawiruje to w prawo, to w lewo, nie posuwając się ani na krok naprzód w żadnym kierunku.

Wreszcie rząd przez usta p. ministra Wojciechowskiego przemówił, przyrzekając krajowi od dzisiaj dobre sprawowanie się i politykę silnej ręki.

Lecz jeśli wiemy, co lewica rozumie pod „rządami silnej ręki“, jeśli domyślamy się czego prawica spodziewa się po „rządach twardej ręki“, to zgoła ani wiedzieć, ani nawet domyślać się obecnie nie możemy, jak ta „twarda ręka“ p. Wojciechowskiego w praktyce wyglądać będzie.

Czy będzie to ręka, która za jednym zamachem odbierze ludowi te okruchy wolności, jakie zdołał już sobie wywalczyć; czy też wolności te rozszerzy, nie oglądajcie się na to, czy się to naszym „reakom“ podoba lub nie?

Czy tę twardą rękę przejawi rząd w zwalczaniu ogniem i mieczem strajków głodowych, czy też użyje tej ręki przeciwko obszarnikom wygładzającym miasta?

Czy siłę swą użyje rząd do skasowania za jednym zamachem robót publicznych, czy też do zmuszenia przemysłowców do uruchomienia fabryk?

Czy będzie rząd twardej ręki nadal śrubował ceny artykułów spożywczych, czy też zdobędzie się wreszcie na odwagę i ściągnie z paskarzy podatek od szalonych zysków wojennych, jak to w całym cywilizowanym świecie uczyniono?

Czy tą silną ręką rząd zniszczy uchwaloną reformę rolną, czy też ją wreszcie przeprowadzi?

Gdy tak stoimy na rozdrożu, w obliczu niepewnego jutra, z niepokojem wyczekując pierwszych poczynań „twardej ręki“, zakrada się nam do duszy wątpliwość, czy aby dobrze czyniliśmy, domagając się silnych rządów i czy przyczyną dotychczasowego chaosu nie był raczej brak „mocnej głowy“, niż „twardej ręki“?

A jeśli ogół zbłądził, nie wiedząc w czem tkwi przyczyna złego, to czemu rząd nie wyprowadził nas z błędu i zamiast „polityki twardej ręki“ nie przyrzekł nam „polityki mocnej głowy“?

Nie wiemy, czy to prawda, ale utrzymują, że „mocnej głowy“ rząd nie mógł obiecać, by wcześniej czy później nie narazić się na zarzut... niesłowności.

Roman Boski.

Eustachy.

Jak trafiłem do drukarni pepeesowej.

II.

Zwiększona wydajność budy, zwiększyć musiała i „służbę pomocniczą“, t. j. odnoszenie odezw i dostawę papieru. Wkrótce też po wprowadzeniu się Mateusza, zjawiła się u nas tow. Zofja, jako trzecia dromadaczka.

Była to wysoka piękna kobieta o siwiejących włosach. Dromaderka z niej była nieoceniona, ponieważ potrafiła zabrać wprost nieprawdopodobną ilość odezw na siebie.

Tu wspomnę parę słów o zasadach „dromoderstwa“ partyjnego wogóle.

Przy tajnej robocie, a szczególniej przy obsłudze drukarni zasadą główną było, by nie nosić rzucających się w oczy paczek z bibułą. Było to niebezpiecznym z tego względu, że paczki musiały być wnoszone i wynoszone regularnie i w znacznej ilości, co nie znajdując godziwego pretekstu, musiało zwrócić uwagę otoczenia, a tem bardziej policji.

Na dowód dość przytoczyć, że wielka wsypa składu na Królewskiej (w 1905 r.) była spowodowaną takim właśnie nieostrożnym odniesieniem paczki z administracji „Kurjera Codziennego“ do składu.

Jeszcze w roku 1904 sprawa dromadarek nie była aktualną. Wtedy tajna drukarnia drukowała „Robotnika“ lub odezwy w dużych odstępach czasu, przeważnie daleko od miejsca rozpowszechniania. Po skończonej całkowitej robocie ci sami ludzie ładowali tłomoczki bibułą i urządzali gremjalny wyjazd na kilka dni lub dłużej, co było doskonałym upozorowaniem wywiezienia bibuły.

Obecnie było inaczej. Co pierwsze dla bezpieczeństwa budy, ludzie pracujący w niej nie stykali się ze światem zupełnie, a więc nie mogli bibuły nosić. Po drugie bibuła wychodziła z pod prasy w takiej ilości, że musiało się ją wynosić codziennie.

Dla konspiracyjnego przenoszenia bibuły sporządzało się naprzód worki, a w końcu, jako dalszy rozwój worków, całe spódnice, a raczej halki, które wkładały pod suknię dromaderki.

Taka spódnica robiła się najczęściej z grubego niebieskiego płótna. U dołu posiadała ona cały szereg kieszeni, tworzących po naładowaniu twardy pancerz wokoło nóg.

Taka spódnica obładowana należycie ważyła do 40 funtów. Uciskała ona silnie w pasie i biodrach, co było powodem częstych, a dość ciężkich zasłabnięć dromaderek. Dla uniknięcia tego zawieszało się taką spódnicę na szelkach sporządzonych również z mocnego płótna. Wówczas cały ciężar ładunku spoczywach na ramionach dromaderki, zmniejszając ryzyko zasłabnięcia.

Chodzenie w takiej spódnicy, wsiadanie do dorożki, siedzenie w dorożce, wspinanie się po schodach, było wielce skomplikowaną sztuką i wymagało wiele siły, odwagi, sprytu, no i dłuższej praktyki.

**

Życie nasze w budzie było bardzo monotonne. Przerywały go rzadkie wizyty gości, jak np. kierownika żargonowej drukarni w Lublinie, który do nas przyjechał na naukę, lub wypadki zewnętrzne, jak np. dzień 1 maja.

Ów kierownik drukarni był to czarny Żyd lat około 25-ciu tak smagły, jakby dopiero co wrócił z pod równika. Był to robociarz o duszy prostej, jak dziecko — entuzjastyczny zwolennik socjalizmu i niepodległości Polski.

Przychodził do nas przez kilka dni. Ze zdziwieniem i uznaniem oglądał naszą maszynę, kaszty, i winkielak. On robił inaczej. Czcionki trzymał w woreczkach, każdą literę osobno. Składał zaś nie do winkielaka, o którym nie miał pojęcia, ale do garści. Następnie wiersze ustawiał na tablicy. Oczywiście każdy wiersz był innej trochę długości i szpalta sypała mu się ciągle.

Nakoniec odbijał odezwy szczotną z braku maszyny.

Opowiadał też nam, jak się urządził w Lublinie, by zabezpieczyć sobie ucieczkę w razie wsypy.

Zajmował z żoną mieszkanie, które miało okno, wychodzące na ogrody, dające się użyć w celu ucieczki. Mieszkanie było na piętrze. Co wieczór młode małżeństwo robiło porządek w drukarni; czcionki w małych woreczkach wrzucano do większego worka i wszystko przygotowywano do „ewakuacji“.

W razie najścia policji miało się spuścić na sznurze czcionki, następnie niewiasta miała zejść, a w końcu mąż.

Gdy jednak na próbę zrobiono taką ucieczkę, okazało się, że trwa to za długo i musi się zostawić albo czcionki, albo niewiastę. Po naradzie postanowiono, że czcionki są ważniejsze dla sprawy i... dlatego miała zostać na ofiarę żandarmom niewiasta.

**

Dzień 1 maja 1905 r. był dla nas pełen wrażeń. Już 30 kwietnia od południa nie mieliśmy roboty, bośmy odezwy majowe skończyli.

Od rana na 1 maja nastawialiśmy uszu i starali się możliwie jaknajwięcej zobaczyć. Strajk był kompletny. Na środku ruchliwych ulic Złotej i Marszałkowskiej wobec braku ruchu tramwajowego i kołowego bawiły się wesoło gromady dzieci. Tłumy ludzi przewalały się chodnikami podniecone, pełne oczekiwania.

Na Złotej niedaleko naszej drukarni począł się tworzyć ów pochód demonstracyjny, który potym w Alejach Jerozolimskich został roz-

Jak rząd sabotuje uruchomienie przemysłu.

W lipcu r. b. delegaci cementowni „Wysoka“, „Wiek“, „Ogrodzieniec“, „Jack“, zagrożonych brakiem węgla, dostali od p. Strasburgera zapewnienie, że w październiku węgiel otrzymają. Przez sierpień i wrzesień cierpliwie czekano (bo tak zalecał p. Strasburger) a w październiku węgla... nie otrzymano. Niema to jak ministerjalne słowo.

„Prawdomówność“ ministerjum przemysłu i handlu naraziła cementownie na brak węgla.

1250 robotników zostało zagrożonych obecnie wyrzuceniem na bruk. Robotnicy ci zarabiają i teraz marnie: rzemieślnicy 15 mk., robotnicy zwyczajni 8 — 9 mk. dziennie. Z łaski min. przemysłu i handlu robotnicy nawet i tych zarobków nie otrzymają.

Przedstawiciele Sekcji Chemicznej Zw. Zaw. Górniczego siedzą już od 30 września i szturmują do ministerjum, prosząc o przyśpieszenie dostawy węgla. Ministerjum obiecuje węgiel dopiero po 15 października. Panowie szefowie pobierają pensję bez przerwy—to im łatwo mówić „czekajcie do 20 b. m.“, ale robotnikom nie zarabiającym nic, czekać trudno, bo jeść trzeba codziennie. Gdyby tak można było do 20 października wpaść w letarg, to sprawa byłaby załatwiona. A że jest inaczej, to węgiel powinien znaleźć się wcześniej. Pan Polkowski chyba się o to postara.

Cementownie potrzebuja 3610 ton miesięcznie. Nie jest to wiele. W Zagłębiu mamy zapasy leżącego węgla. Trzeba go tylko stamtąd wywieźć. Musi się o to postarać Min. przemysłu i handlu. Chyba, że mu idzie celowo o sabotowanie przemysłu.

Sabotaż Min. Przemysłu w Zagłębiu.

W kopalni rudy żelaznej „Helena“ zawieszono pracę. 200 robotników i robotnic traci zajęcie. Winę w tym wypadku ponosi Min. Przem. i Handlu. Już przed dwoma bowiem miesiącami Zw. Zaw. Górników domagał się od ministerjum wejrzenia w sprawy tej kopalni i puszczenia w ruch nowych, przygotowanych już szybów. Ministerjum przyrzekło. Na obiecance jednak się skończyło. Dziś mamy skutki gospodarki ministerjalnej: „Stanisław“ stoi, „Helena“ nieczynna, cementownie przerywają pracę a ministerjum wciąż... obiecuje. Ze swej buzi robią panowie szefowie... cholewę.

Czekamy aż wszystkie kopalnie w Zagłębiu staną. Koni przemysłowcy nie kupują, wózków w dostatecznej ilości niema. Brak materjałów wybuchowych i drzewa. To nasi „fachowcy“ tak gospodarują, rujnując kraj cały, doprowadzając proletarjat do nędzy i rozpaczy.

J. Grom.

Konferencja górników z rządem.

Dnia 1 października przyjechała do Warszawy delegacja Związku Górniczego w osobach tow.: Stańczyka, Kozuba i Walczakiewicza. Delegaci domagają się od rządu, by umowa zawarta po ostatnim strajku została wprowadzona w życie. A więc: przemysłowcy powinni przejąć narzędzia pracy górników za odpowiednią zapłatą, opłacać światło, udzielać urlopów, dopłacić niewypłacone zarobki, wypłacić premje za regularne uczęszczanie, czego sami przemysłowcy domagali się. Komisje rozjemcze winny rozpocząć urzędowanie, rząd powinien zatwierdzić regulamin dla robotniczych mężów zaufania, wybranych przez członków związku na kopalniach. Rząd musi się energicznie zająć aprowizacją kopalń, gdyż górnicy nie otrzymują nic, prócz czarnej mąki gorszej niż za czasów austrjacko-niemieckiej okupacji. Ale jaki rząd — taka i... organizacja.

Przedstawiciele ministerjum przemysłu i handlu, oraz ministerjum pracy obiecali, że zaległe pensje będą wypłacone, narzędzia pracy przejęte, światło będzie opłacane, urlopy zacznie się udzielać w tym miesiącu, premje zostaną wypłacone, regulamin dla mężów zaufania zostanie zatwierdzony przed 15 b. m. Komisje rozjemcze zaczną funkcjonować przed 15 października. Tyle rząd obiecał. Zobaczymy, czy te obiecanki zostaną spełnione. Górnicy czekają... ale tylko do czasu.

Minister Wojciechowski kazał przesłać sobie spis aresztowanych robotników, przyrzekając ich uwolnienie, czego domagali się delegaci związku.

Na zapytanie delegatów związku, czy górnicy dostaną ubranie, bieliznę i obuwie, p. Wojciechowski odpowiedział potakująco. Górnikom przydzielono już 4 miljony papierosów, dalszy przydział ma nastąpić. Cieszcie się robotnicy Zagłębia... ale jeszcze nie teraz. Jak wypalicie papierosy i dostaniecie co wam przyrzeczono.

J. Grom.

Delegacja łódzka u ministra robót publicznych.

Onegdaj delegacja łódzka w osobach posłów tow. Napiórkowskiego, Fichny, Tomczaka, wiceprezydenta miasta ob. Wojewódzkiego i ob. Hellicha konferowała w sprawie robót publicznych w okręgu łódzkim z ministrem Robót Publicznych p. Jasionowskim. Ustalono, że należy bezwłocznie dążyć do uruchomienia cegielni. W tym celu ma być zebrana konferencja właścicieli cegielni z okolic Łodzi, jak również Magistrat ma poczynić kroki do uruchomienia cegielni na własną rękę.

Rząd ma poprzeć finansowo tę sprawę. Wogóle z konferencji wynikało, że Ministerjum Robót Publicznych stara się, aby przedewszystkiem magistraty prowadziły roboty publiczne, a rząd będzie te roboty kredytował. Magistrat Łodzi ma w najbliższym czasie przedłożyć projekty i innych robót. W projekcie jest plantacja lasku konstantynowskiego. Jak zakomunikował pan minister delegacji, budowa linji Łódź — Kutno ma być odstąpiona prywatnemu przedsiębiorstwu. Zapewnić zajęcia wydalonym z robót pracownikom minister nie może. Wyłonił się wprawdzie projekt kopania rowów przy szosach, ale jest to dopiero projekt. P. Jasionowski z naciskiem powtarzał, że budowa linji kolejowych, np. drugiego toru Łódź — Stryków, nie do niego należy, że tym powinno się zająć ministerjum kolei.

Wiele nadziei pokłada również pan minister w konwencji w sprawie wyjazdu robotników do Francji.

Książki nadesłane.

„Ruch“. — Rozkład jazdy pociągów wszystkich państwowych dróg żelaznych, oraz kolejek podjazdowych. Nakładem P. T. ks. Kol. „Ruch“. Październik 1919. Cena 3 mk. 50 fen.

Mały feljeton.

Gościnność za gościnność...

Jesteśmy narodem nader gościnnym, aż do przesady. Często ta nasza gościnność wyglądać raczej mogłaby na... uległość niewolniczą wobec dawnych panów, na jakąś pokorę wprost tchórzliwą wobec różnych Lubimowych, Uthofów i t. p.

Popieramy Kołczaków i Denikinów, świadczymy rosyjskiej reakcji, pochlebiamy jej, pieścimy się z nią...

A oni?

Jakże to oni wywdzięczają się nam w stronach, gdzie sięgają wpływy Kołczaków, tam, gdzie nawet „kadeci“ mają wpływy i władzę? Zapewne są wobec Polaków tak samo uprzejmi, wykwintni, usłużni.

Ajakże!

Właśnie leży przed nami komunikat „Polskiego biura politycznego we Władywostoku“. Władze rosyjskie na Syberji odmawiają Polakom wprost prawa przyznawania się do obywatelstwa polskiego.

Dnia 19 czerwca r. b. we Władywostoku „patrole policyjne, prowadzone przez oficerów rosyjskich“, sprawdzając dokumenty osobiste, nie uznały ważności dokumentów polskich, posiadaczy ich częściowo aresztując, wszystkim zaś odbierając je. Jeden z oficerów, tak delikatnie wywdzięczający się nam za warszawską gościnność, oświadczył publicznie, iż „niema żadnych armij polskich, jest tylko jedna armja rosyjska“. Nazwisko tego carskiego żołdaka: kapitan Pierwaho.

Wogóle na Syberji Polacy są szykanowani i prześladowani, a rosyjska prasa, nawet kadecka, występuje przeciwko udzielności państwa polskiego.

Charakterystyczne to dowody uprzejmości rosyjskiej za naszą gościnność wobec dziesiątków tysięcy Rosjan szukających w Polsce schronienia.

My tu protegujemy gubernatorów, żandarmów i ochranników carskich — oni nas u siebie aresztują.

Polskie wojska walczą o „wielką Rosję“ (jak tego pragną endecy) — to też oni uważają je za cząstkę armji rosyjskiej.

My w nich chlebem, odebranym od ust głodującemu ludowi — oni w nas knutem.

My im dajemy pieniądze — oni nam dają Domańskich, Bilewiczów i panie Uthofowe.

Jednem słowem idylla wszechpolsko - wszechrosyjska.

Niby też nie było dziwnego, gdyby np. były wice-gubernator Warszawy Lubimow, schlawszy się „pa ruski“, poszedł do naszych ministrów i kazał ich aresztować za bunt przeciwko „legalnej władzy“.

I kto wie, czyby mu w tem nie pomogły „szczury“, które setkami wlargnęły do naszych biur...

Zysław.

Dzika zabawa.

No podwórzu koszar, konsystującej w Opatowie kompanji rezerwowego baonu 24 p. p., rozegrała się w dniu 24 września r. b. rzecz następująca: Jeden z żołnierzy grał na harmonji, kilkunastu innych tańczyło. Tańczący mieli przypięte poniżej pleców duże kartki z literami P. P. S.

Opodal stała grupka oficerów, którzy, przypatrując się tej „zabawie“, głośnym śmiechem wyrażali swoje zadowolenie. Jeden z naszych towarzyszy, oburzony prowokacyjnem zachowaniem się wojska, zwrócił komendantowi garnizonu opatowskiego energiczną uwagę na całą ohydę takiej „zabawy“ i

---

strzelany przez kozaków i żołnierzy rosyjskich. Dochodziły też nas wieści o innych pochodach w całym mieście, które staczały walki z policją i wojskiem, chociaż do rozlewu krwi nie przychodziło.

Oburzeni na rzeź na Jerozolimskiej czekaliśmy odpowiedzi Bojówki P. P. S. pełni wiary w to, że nastąpi.

Jakoż nastąpiła. Właśnie zmrok zaczął zapadać, gdy rozległ się potężny huk, jakby ktoś jednym pociągnięciem zapuścił jakąś olbrzymią żelazną żaluzję sklepową.

Był to huk bomby rzuconej przez bojowca do patrolu kozackiego na ulicy Marszałkowskiej u wylotu Widoku.

Na drugi dzień chodziliśmy z żoną oglądać miejsce wybuchu. Ulica, pomimo energicznego zacierania śladów, była cała zalana posoką, ściany domów były pochlapane krwią, zaś na dachu jednego z domów (dom parterowy) widniał krwawy kawałek mięsa.

To też wieczorem dnia 1 maja 1905 r. proletarjat Warszawy szedł spać spokojnie, w poczuciu siły swej, z uczuciem zadowolenia za pomszczoną krzywdę i krew.

Jak ta bomba z maja 1905 r. silnie się wraziła w pamięć Warszawy—miałem się sposobność przekonać w następnym 1906 roku. Byłem wtedy w budzie na Nowym Świecie pod 59. Strajk majowy udał się bodaj lepiej niż w roku 5-tym. Nastrój był nadzwyczajny, ale pod wieczór wojsko i policja zalały ulice Warszawy i łapa carska zaciążyła na karku, rwącego się do boju proletarjatu.

Wtedyśmy wszyscy potrosze nasłuchiwali, czy nie rozlegnie się potężny, tryumfalny głos straszliwej proletarjackiej broni rewolucyjnej. Wieczór był cichy, siedzieliśmy przy otwartym oknie. Wtem słyszymy rozmowę.

— Dzieci! czemu spać nie idziecie?

— Mamusiu, jeszcze bomby nie było, — rozlega się płaczliwy głos zaspanego dziecka.

Zdarzyło mi się w czasie pobytu mego w budzie na Złotej wrócić jeszcze raz do wyrobu materjałów wybuchowych, ale tylko na krótką chwilę.

Pewnego razu przyszedł Kapral i, zastrzegając dyskrecję, zwierzył mi się, że chemik w jednym z laboratorjów w Warszawie nie umie wytworzyć piorunku rtęci, więc zapytują mnie, czy ja potrafię to zrobić i czy wobec tego nie podjąłbym się nauczyć owego chemika.

Chętnie się zgodziłem, w następstwie czego dostałem adres fikcyjnego biura technicznego tow. Harasimowicza.

Tam spotkałem kilku znajomych ludzi i dowiedziałem się, że są bojowcami. Tam też dostałem adres laboratorjum. Mieściło się ono na Nowowiejskiej pod Nr. 28 (o ile mnie pamięć nie zawodzi).

Na parterze w podwórzu, w mieszkaniu składającym się z pokoju i wielkiej długiej kuchni, mieszkał po kawalersku młody człowiek, konspirujący wedle zgoła innych niż my zasad.

Nie podobało mu się to, że miał przychodzącą służącą do sprzątania, że nie miał firanek w oknach w pokoju (w kuchni, gdzie było właśnie laboratorjum, była firanka).

Gdy wyraziłem zdziwienie, że nie ma on w oknie żadnego kwiatka, ani innego znaku, który możnaby uprzątnąć w razie wsypy, by odwiedzający go po wsypie nie wpadli w zasadzkę, powiedział:

— Nie bójcie się, jeżeli się wsypię, to tak głośno, że cała Warszawa posłyszy.

Ale mnie nie zadowoliło to oświadczenie i zapytałem:

— Cóż zrobicie?

Poprowadził mnie do pokoju i otworzywszy szafę pokazał kilka dużych flaszek z szklannemi korkami, napełnionych nitrogliceryną.

— Dobrze — powiadam — ale przez rzucenie tej butli pod nogi policji nie spowodujecie jej wybuchu.

— To strzelę do butli z browninga.

— A macie browning?

— Nie, jeszcze nie mam, ale się postaram.

— Postarajcie się tedy, i dopiero wtedy będzie wszystko w porządku.

Po dwu dniach mój „uczeń“ umiał robić piorunek doskonale, ja zaś opuściłem labo i nigdy już o nim nic nie słyszałem.

Przyznam się, że opuszczając dzielnego młodzieńca miałem przykre uczucie. Bałem się, że jest zbyt odważny, a mało ostrożny i prędko się wsypie.

***

Jedną z ważniejszych spraw w budzie, to była kwestja służącej.

Towarzysze z drukarni „Roba“ z przed 1905 roku mogli się kontentować służącą przychodnią, lub niewtajemniczoną, ale była to rzecz zbyt uciążliwa i możliwa przy mniej intensywnej robocie. Przy robocie trwającej nieraz dzień i noc było to niepodobieństwem.

Myśmy na Złotej mieli nieocenioną Wikcię (Wiktorję Zygmunt), zawodową służącą, rodem z pod Wilna. Poszła ona do nas jako zwykła służąca (polecona przez dr. medycy Chrzczonowiczównę, jako zupełnie godna zaufania). W budzie dopiero wyjaśniliśmy jej całą sprawę. Z zadowoleniem dowiedziała się ona o swej odpowiedzialnej funkcji i spełniała ją z całym oddaniem, jak w tej, tak i w 2 innych budach przez kilka lat.

***

Opowiadanie moje zbliża się ku końcowi. Z powodu niezgody wewnętrznej między nami, a także z powodu tego, że miało nastąpić u nas powiększenie rodziny, zwinęliśmy budę po 3 miesiącach istnienia.

Myśmy wyjechali z żoną na Ukrainę do rodziny, zaś tow. Mateusz zorganizował budę w innym miejscu i pracował w niej z młodym zecerem tow. Adamem aż do powszechnego strajku i manifestu w październiku 1905 r.

dopiero pod naciskiem tego towarzysza, komendant nakazał kartki pozdejmować.

Będąc wówczas w Opatowie, odniosłem się natychmiast telegraficznie do Naczelnego Dowództwa i min. spraw wojskowych, oraz zawiadomiłem o tem komendanta baonu ppułk. Kluczyńskiego, przebywającego stale w sąsiednin. Ostrowiu.

Ppułk. Kl. nakazał oficerowi - prawnikowi przeprowadzenie śledztwa, którego wynik narazie niewiadomy.

Ludność miejscowa polska, która — jak to wykazały wybory do Rady m. Opatowa — znajduje się pod wpływami P. P. S., jest tym postępkiem niesłychanie wzburzona.

Mam nadzieję, że wyższe władze wojskowe ukarzą surowo prowokatorów.

A. W. Pączek.

I-szy Zjazd Działaczy Samorządowych Polskiej Partji Socjalistycznej.

(Dzień pierwszy obrad).

Na zjazd ten, zwołany przez Wydział samorządowy P. P. S. przybyło 107 tow.

Delegaci przybyli z 38 miast. Jest wśród nich 7 prezydentów i burmistrzów (Łódź, Radom, Łowicz, Tomaszów - Rawski, Grodzisk, Pabjanice i Puławy; 4 wice-burmistrzów (Grodzisk, Lublin, Tomaszów Rawski i Zgierz), 28 ławników i 68 radnych; w liczbie tych ostatnich 1 przewodnicząca Rady miejskiej (z Radomia) i 10 towarzyszek radnych (Łódź, Lublin, Radom, Czeladź, Skierniewice, Grójec, Kielce i Zgierz).

Zagaił obrady tow. E. Szturm de Sztrem, w imieniu Komitetu Organizacyjnego witając przybyłych i zapraszając do stołu prezydjalnego: tow. dr. Bobrowskiego (Kraków), tow. Jaworowskiego (Warszawa), tow. Kelles-Krauzową (Radom), tow. Rżewskiego (Łódź) i tow. Uziemblę (Lublin). Na prezesa honorowego Zjazdu na wniosek tow. Klimaszewskiego powołano tow. Jędrzeja Moraczewskiego, prezydenta pierwszego Rządu ludowego, któramu zawdzięczamy dzisiejszą ordynację wyborczą.

Przewodnictwo objął tow. Aleksy Rżewski, który udzielił głosu tow. posłowi Ziemięckiemu, który przywitał przybyłych w imieniu P. P. S. Zjazd, mówił tow. Z., zwołano, ażeby r ozszerzyć widnokrąg i pogłębić zadania, przez nowe życie postawione. Braliśmy dotąd udział w pracy municypalnej liczebnie nieznaczny i przeważnie kierowani taktyką opozycyjną, która jest względnie łatwą. Życie jednak woła d^ czynu, który staje przed nami w całej swej wielkości. Udziału nie wziąć — nie możemy, a to z dwóch powodów: 1) działacze rad i magistratów stoją najbliżej interesów niezliczonych rzesz robotniczych, których los nie może być dla nas obcy i 2) praca municypalna jest szkołą realnej pracy społecznej.

Kilka magistratów jest w rękach naszych, gdy rząd znajduje się w mocy reakcji. Praca w tych warunkach jest ciężka. Jednak nie można się usuwać od niej. Pracujmy dla dobra pokrzywdzonych rzesz robotniczych, zwiększajmy siły, a zwycięstwo blizkie już—samo przyjdzie. (Długotrwałe oklaski).

Tow. R. Jaworowski wita Zjazd w imieniu Warsz. Rady Del. Robot. N.-Soc. Mamy do czynienia w radach miejskich przeważnie z większością burżuazyjną, która niczego nie zapomniała i niczego się nie nauczyła. Placówki municypalne są jednak nadzwyczaj ważne. W rewolucyjnej Rosji zarządy miejskie również odegrały rolę pierwszorzędną. Gdybyśmy rządzili w magistratach w chwili opuszczania kraju przez okupantów, robota nasza dziś byłaby lepszą. W tej nadziei, że rady miejskie w niedalekim czasie staną się awangardą pracy socjalistycznej u nas, witamy zjazd i życzymy owocnej pracy (Oklaski).

Głos zabiera tow Luksemburg (Łódź), jako referent pierwszego punktu: „Zadania samorządu i skarbowość“. Kwestja socjalna wysuwa się na plan pierwszy w robocie municypalnej, która obejmuje proletarjat u nas straszliwie upośledzony. Stosunek patrjarchalno - dobroczynny do niego musi zniknąć, zastąpić go ma praca dla równych sobie. Gospodarka miast musi objąć wytwory rąk, myśli i ducha, dziedziny życia fizycznego i moralnego. Postawienie na należytej wysokości — zdrowia mieszkańców, potrzeb ich spożycia i oświaty — są to minimalne żądania. Kwestja mieszkań, aktualna i najtrudniejsza, jest u nas w stanie okropnym. Nie możemy nawet przytaczać cyfr statystycznych, — u nas się tem nie zajmowano. Jak muszą być zastraszające, świadczyć mogą dane dotyczące Francji: kiety w roku 1803 mieszkanie robotnicze kosztowało rocznie 80 fr., w 1913 wzrosło ono do 600 fr., zaś wynagrodzenie daleko odbiegało od tego wzrostu. W jakich warunkach są te mieszkania, świadczyć mogą dane belgijskie: na 10,000 mieszk. robotn. — 9.400 są to mieszkania jednopokojowe. Tymczasem w budżecie robotnika komorne przedstawia stosunkowo cyfrę 3 razy wyższą, niż w budżecie człowieka zamożnego.

Politykę mieszkaniową, racjonalną najlepiej reprezentują Londyn, Frankfurt. Zrozumiano tam, że ażeby dać zdrowie robotnikowi, trzeba mu dać zdrowe mieszkanie, i niedość dać mieszkanie zdrowe, trzeba, ażeby dom cały był utrzymywany zdrowo, t. zn. czysto i w tym kierunku daleko poza sobą kamieniczników polskich pozostawili kamienicznicy np. belgijscy. Zagranicą zrozumiano, że trzeba tępić bakcyle, największych wrogów zdrowia ludzkiego. I pod tym względem warto porównać wyniki Anglji, gdzie panuje wilgoć, wobec wyników Francji, która odznacza się suszą, sprzyjającą walce z bakcylami: Anglja znacznie wyprzedziła Francję!

Miasta Zachodu zrozumiały, czem jest zdrowie ludu i zakładają sanatorja własne.

Pijaństwo, żebractwo i włóczęgostwo są tam przedmiotem wielkiej troski. W Anglji w ostatnich latach cyfry ofiar tych nałogów spadły z 40 do 13,7 na 1000 ludzi. Przy 20 miljonach robotników różnica owa jest nabytkiem skarbu narodowego. A u nas!

Trzeba dążyć do municypalizacji przedsiębiorstw, między innemi biur pośrednictwa pracy, których, jak np. we Francji, w rękach prywatnych już niema. Dobroczynność nie może być przedmiotem przypadku, łaski, musi być stałą obowiązującą funkcją zarządów miejskich. Opieka nad niezdolnymi do pracy musi dążyć do przywracania zdolności.

Municypalizować dalej należy: gazownie, elektrownie, rzeźnie, tramwaje, kąpiele ludowe i t. d. Pytanie, skąd wziąć fundusze? należy rozstrzygnąć drogą zaciągania pożyczek. Strachu przed pożyczkami na inwestycje te być nie powinno. Paryż dłużny jest 3 miljardy franków, a jest najbogatszem miastem w świecie!

W pierwszym rzędzie musi być zatarte hańbiące świadectwo karygodnej nieudolności, sukcesja po ostatnich gospodarzach burżuazyjnych.

Prelegent dalej poruszył krzyczące krzywdy, czynione proletarjatowi w dziedzinie podatkowości, szczególnie podatki konsumcyjne. Zniesienie podatków tych powinno być dążeniem, zwłaszcza socjalistycznych magistratów, bo obarczają one budżet robotnika niepomiernie więcej, niż człowieka zamożnego. Ciężar podatków musi być przeniesiony na zabawy, pojazdy, samochody, psy, karty, kluby, alkohol. Podatek alienacyjny musi być rozszerzony na kupno — sprzedaż papierów procentowych. Opodatkowany musi być przyrost wartości nieruchomej, bo ten nie jest zasługą jednostki, lecz wynikiem czynników zbiorowych miejskich. Niszczenie spekulacji gruntowej musi być oparte o prawo pierwokupu dla gminy miejskiej.

Musi być ograniczona ingerencja biurokracji do spraw miejskich, a stan urzędnictwa magistrackiego podniesiony, ażeby przestał być kulą u nóg naszych.

Gospodarka komunalna musi być dla dobra rzesz robotniczych opanowana przez ich rzeczników, a tego bez walki się nie osiągnie! (Długie brawa).

Ob. Toeplitz (Warszawa) podnosi ważność walki magistratów ze spekulacją gruntową dla kwestji mieszkaniowej. Nie wszędzie jednak są zarządy miast w posiadaniu większych połaci gruntów. Tam, gdzie tego niema, musi miasto otrzymać ziemię podmiejską od Państwa. Miasto w żadnym razie nie powinno sprzedawać swoich posiadłości.

Co do podatków, to ob. Toeplitz przekłada ponad podatek dochodowy, przy wykonywaniu którego mogą być niezliczone malwersacje — podatek od wartości.

Tow. Mistat (Wieliczka) wskazuje na niedolę miasta swego, które zmuszone było do sprzedania gruntów miejskich, ażeby zasilić kasę miejską na potrzeby bieżące.

Tow. Gruszczyński (prezydent m. Tomaszowa-Rawskiego) uważa, że mimo, iż to sprzeciwia się programowi naszemu, musimy, wobec zubożenia kas miejskich zgodzić się na podatki konsumcyjne, których tylko powoli potrafimy się wyzbyć.

Tow. Sochacki, upatrując ciężkie warunki miast w trwającej sytuacji politycznej, proponuje rezolucję następującą:

Pierwszy Zjazd samorządowy zjednoczonej Polskiej Partji Socjalistycznej stwierdza, że źródłem największych bolączek miast polskich, jak: przybierające coraz groźniejsze rozmiary bezrobocie, szalejąca drożyzna i spekulacja, katastrofalny wprost stan aprowizacji, kryzys finansowy i t. d. — jest przedewszystkiem trwająca wciąż jeszcze wojna.

Dalsze trwanie wojny, wzmacniając w kraju reakcję, potęgując samowolę organów administracyjno - policyjnych, które drogą gwałtów i represji zdusić chcą rewolucyjny ruch klasy robotniczej, podważa podstawy gospodarczego rozwoju miast.

W imieniu miljonowych mas proletarjatu Zjazd domaga się likwidacji wojny na wschodzie i zawarcia sprawiedliwego pokoju.

Rezolucja zostaje przyjęta jednogłośnie, z aplauzem, poczem o godz. 2 min. 15 następuje przerwa.

Posiedzenie popołudniowe wypełnia dyskusja nad referatem tow. Uziembły: „O taktyce P. P. S. w Radach miejskich i magistratach“. W referacie swym dał tow. Uziembło obraz stosunków, panujących w różnych miastach, przyczem uzależniał taktykę partji w poszczególnych miejscowościach od układu sił w ciałach samorządowych.

W tych miastach, gdzie radni P. P. S. znajdują się w mniejszości, powinni jaknajszerzej wykorzystać rolę opozycji. Samorząd może służyć wówczas, jako placówka uświadamiająca, jako teren agitacyjny pierwszorzędnego znaczenia. Praca w tych ciałach powinna być ściśle uzgodniona z ogólną robotą partyjną i agitacyjną, i prowadzona równolegle z nią. Należy wykorzystać każdą sposobność, by wykazać szkodliwość polityki większości i z drugiej strony przykładać maximum starań do tego, by wywrzeć swój wpływ na politykę samorządową.

Jeżeli zaś ustosunkowanie sił jest tego rodzaju, że P. P. S. posiada większość, należy opanować wszystkie placówki, brać wszystko, co można będzie. Warunki pracy są w wysokim stopniu utrudnione, prawa samorządu są ograniczone i ogólny bieg polityki gospodarczej kraju nie jest zależny od samorządów miejskich, które nie są w stanie zmienić systemu gospodarczego. Samorząd daje jednak możność wkraczania do nowych dziedzin życia gospodarczego, stwarza nowy teren walk. Jedną z dróg, prowadzących do uspołecznienia życia, jednym z potężnych aparatów, będących w stanie przyspieszyć wprowadzenie ustroju socjalistycznego jest samorząd. Wprowadza decentralizację władzy, przyciąga do udziału w pracy społecznej szerokie masy.

Niektórzy członkowie magistratów skarżą się na sabotaż i przeciwdziałanie władz. Z tem zjawiskiem należy walczyć i starać się złamać opór, stawiany przez czynniki rządzące. Jeżeli teraz wyszkolimy sobie zastępy fachowców i urzędników, łatwiej nam będzie złamać sabotaż wtedy, kiedy dojdziemy do władzy. Zdobywamy coraz nowe placówki; nie obawiajmy się brać odpowiedzialność za nasze czyny w tym zakresie, w jakim są one zależne od nas. Ułatwi nam to zdobycie i utrzymanie władzy w całym kraju.

W myśl swych wywodów złożył tow. Uziembło odpowiednią rezolucję.

Na odmiennem stanowisku stanął tow. Baraniecki z Siedlec, który uważał, że nie należy wchodzić do magistratów wtedy, gdy władza w kraju nie należy do klasy robotniczej. Stoimy w okresie anarchji gospodarczej, której obecny ustrój nie jest w stanie naprawić. Współdziałanie z burżuazją naraża socjalistów na ataki ze strony mas, które skierowane są przeciwko nim nawet wtedy, kiedy się znajdują w mniejszości. W swym wniosku zalecał wstrzymywanie się od udziału w magistratach.

Wszyscy mówcy, którzy zabierali kolejno głos, nie zgadzali się z poglądami tow. Baranieckiego. Tow. Rżewski, prezydent m. Łodzi wykazał, że praca w samorządach nastręcza wiele trudności, że wszystkich stron utrudniają prawidłowe funkcjonowanie samorządów. Ci, którzy przedstawiali sobie pracę, jako tryumfalny pochód, opuścili ręce. Ale nie tak należało postępować. Trzeba było walczyć z przeszkodami: Łódź wypowiedziała wojnę rządowi w swej odezwie i to poskutkowało.

Komuniści z endekami utworzyli wspólny front przeciwko P. P. S. w Radach miejskich z większością P. P. S. Zwalczać ich należy energicznie polityką, czynem odważnym, a nie opuszczaniem zdobytych stanowisk.

Zdaniem tow. Perla obecnie ścierają się dwa poglądy. Jeden z nich twierdzi, że należy jednocześnie pracować dla zaspokojenia bieżących potrzeb robotnika i walczyć o przyszły ustrój społeczny. Manna niebieska przyszłego ustroju nie spadnie z nieba. Trzeba żyć! Trzeba brać udział w rozstrzyganiu spraw codziennego życia! Jest to pogląd naukowego socjalizmu. Drugi pogląd stosowany został przez psychozę wojenną i powojenną; powstał rodzaj zniecierpliwienia chorobliwego, histerji społecznej. Zaniedbanie spraw codziennych, bujanie w obłokach doprowadzi jednak do tego, że w chwili przewrotu losy rewolucji oddane zostaną w ręce nieodpowiedzialnej, niezorganizowanej masy, która przeciwstawi się wszelkiej władzy.

Należy masy wychowywać, wykazywać im pracę w samorządach, by nie zasłużyć na miano niedołęgów. Masa umie poznać, kto pracuje dla jej dobra i potrafi to ocenić.

Tow. Tolwiński przedłożył rezolucję, w której domaga się uzgodnienia akcji samorządowej z akcją w klasowych organizacjach robotniczych, jako to: stow. spożywcze, związki zawodowe etc. Samorządy robotnicze powinny nawiązać kontakt z klasowym ruchem robotniczym.

Tow. Wojtaszek (Pabjanice) wzywał do utrzymywania ścisłego kontaktu z masą wyborców. W Pabjanicach po kilku uświadamiających wiecach sytuacja robotniczego magistratu znakomicie się poprawiła.

Błędnem jest zdanie niektórych towarzyszy, że ich ustąpienie z ciał samorządowych nie przyniesie szkody klasie robotniczej. Nastąpi wtedy władza komisarzy rządowych, rządów administracyjnych, a wtedy całe niezadowolenie mas zwróci się przeciwko tym socjalistom, którzy się sprzeniewierzyli swym wyborcom.

Prezydent Radomia, tow. Foryś w dosadnych słowach wykazał całą niedorzeczność i szkodliwość wywodów tow. Baranieckiego. Gdyby ustąpił ktokolwiek z magistratu, sprzeniewierzyłby się sprawie. Należy wyrzec się nawet chwilowej popularności, by wychować organizacje do większych zadań. W samorządach zdobędziemy doświadczenie, z którem pójdziemy do rewolucji. Im silniej rząd nas będzie atakował, tem więcej my nacierajmy. Wystąpienie z magistratów byłoby dowodem strachu. Magistrat to ręce, Rada miejska to mózg. Bez naszych towarzyszy w magistracie byłyby Rady miejskie ciałem bez rąk, inwalidą, skazanym na łaskę dobroczynności publicznej.

Zabierali jeszcze głos tow. tow. Frąckiewicz (Czeladź), Majewski (Lwów), Porankiewicz (Radomsk), Krajewski (Ciechanów), Biegas (Lublin), Sochacki (Warszawa), Całuń (Sosnowiec), Jaworowski (Warszawa) i inni. Uzupełniali dowody prelegenta lub krytykowali stanowisko siedleckich towarzyszy. Rezolucje przesłane zostały do komisji redakcyjnej, złożonej z tow. tow. Szturm de Sztrema, Luxemburga, Uziembły, Całunia, Sochackiego i Szczerkowskiego. Przyjęto szereg uchwał w sprawach ogólnej polityki gminnej. Następne zebranie wyznaczono na dziś, o godz. 8 i pół rano.

Uchwały z powodu braku miejsca — podamy w następnym N-rze.

Kronika sejmowa.

Komisja odbudowy kraju. Pod przewodnictwem posła **Kędziora**, w obecności wice-ministra robót publicznych **Budka**, szefa sekcji Ministerjum skarbu Zaczka, szefa sekcji ministerjum rolnictwa Miklaszewskiego odbyło się zebranie. Delegaci Rządu zdawali sprawę z wykonania uchwał sejmowych z dnia 9 lipca b. r. w sprawie odbudowy szkół powszechnych, tudzież wykonania ustawy z 13 lipca b. r. o zapomogach państwowych na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez wojnę. Ministerjum skarbu asygnowało dotąd na odbudowę szkół pięć miljonów marek, po połowie na Królestwo i Galicję. Ustawy z 18 lipca dotąd nie wykonano, bo nie wydano rozporządzenia wykonawczego, ani utworzono komisji powiatowych dla przyznawania zapomóg państwowych. Rozporządzenie to ma wejść na Radę ministrów w dniach najbliższych, zaś statut zakładu kredytowego dla udzielania pożyczek ulgowych na odbudowę będzie niebawem przedłożony Sejmowi. Projekt ogólnej ustawy o odbudowie kraju po myśli uchwały Sejmu z 18 lipca b. r. został również opracowany.

Akcja Rządu spotkała się z krytyką prawie wszystkich członków komisji, gdyż odbudowa w Królestwie znajduje się w zupełnym zastoju, a w Galicji postępuje nader powoli. Szczególnie żalono się na anarchję, panującą w urzędach odbudowy w Królestwie, oraz na bierny opór Ministerjum rolnictwa przy rozdziale drzewa na odbudowę i na ustanawianie cen niepomiernie wysokich. Podnoszono konieczność utworzenia fabryk dla masowej produkcji domów, w myśl uchwały sejmowej, oraz konieczność celowego rozdziału drzewa, która to akcja jest w Królestwie w zupełnym zastoju.

Komisja uchwaliła wreszcie, według referatu posła Bryla, wezwać Rząd do natychmiastowego cofnięcia wydanych i do niewydawania nowych zezwoleń prywatnym handlarzom na wywóz drzewa z Polski poza granice kraju. O terminie wydawania takich zezwoleń i ilości drzewa, wywieźć się mającego, zadecyduje Sejmowa komisja odbudowy kraju na wniosek Rządu. Łącznie z tem przyjęto rezolucję, według której Sejm ma wezwać Rząd do powiększenia produkcji materjałów tartych przez uruchomienie wszystkich istniejących tartaków i wybudowanie nowych.

INTERPELACJA

posłów Moraczewskiego, Pużaka i tow. do Prezydenta Rady Ministrów w sprawie powszechnej amnestji dla internowanych w obozach jeńców zakładników narodowości ukraińskiej.

W związku z wojną polsko - ukraińską zostało aresztowanych mnóstwo działaczy ukraińskich, których bez udowodnienia im winy odesłano do obozów koncentracyjnych w Brześciu Litewskim, Dęblinie, Strzałkowie i t. d. Obozy te pod względem rygoru i hygjeny przeczą wszelkim zasadom humanitaryzmu. Jeńcy i wogóle zakładnicy, nie mogąc znieść horendalnych warunków życia obozowego, chorują na różne zakaźne choroby i całemi masami wymierają. Internowani nie mają prawie żadnej nadziei powrotu do swojej ojczyzny, gdyż odnośne władze wojskowo - cywilne nie czynią prawie nic, żeby bez powodu uwięzionych i internowanych natychmiast zwolnić. Oświadczenie p. Prezydenta Ministrów podczas exposé w sprawie polityki międzynarodowej w miesiącu lipcu o powszechnej amnestji dla więzionych i internowanych Ukraińców, pozostało dotychczas niezrealizowanem.

Wobec powyższego podpisani zapytują p. Prezydenta ministrów:

1. Czy znanem mu jest położenie jeńców i zakładników ukraińskich?

2. Czy oświadczenie w sprawie amnestji dla więzionych i internowanych w różnych obozach koncentracyjnych będzie urzeczywistnionem i kiedy?

3. Czy skłonnym jest dać natychmiast Wysokiej Izbie sprawozdanie ze swoich w sprawie amnestji Ukraińców zarządzeń?

Warszawa, dnia 3 października 1919 r.

Nie kijem to pałką.

W czwartkowym numerze „Robotnika" umieściliśmy „Odpowiedzi na interpelacje posłów socjalistycznych". Na miejscu naczelnem znajduje się odpowiedź ministra spraw wojskowych, p. Leśniewskiego, na interpelację w sprawie zabronienia kolportażu „Robotnika", oraz „Rządu i Wojska".

W odpowiedzi p. minister zaznacza: Dowództwo frontu gen. Listowskiego nie wydało żadnego rozkazu co do zabronienia kolportażu „Robotnika" i „Rządu i Wojska".

Wobec tego podajemy „zezwolenie" wydane przez władze wojskowe w Pińsku.

Zezwolenie.

Dow. m. Pińska, 30 czerwca. 746.

Niniejsze wydane Samuelowi Rubinsztajnowi na prawo prenumeraty do Pińska i sprzedaży na mieście następujących gazet i dzienników: „Gazeta Warszawska", „Kurjer Warszawski", „Kurjer Poranny", „Kurjer Polski", „Gazeta Poranna", „Żołnierz Polski", „Liberum Veto", „Swobodnoje Słowo", „Hajnt"; tygodniki: „Świat", „Tyg. Illustrowany", „Mucha".

Podatek wojenny w sumie 150 marek za 3 miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień pobrany.

Landsberg, ppor.

Z powyższego dokumentu widzimy, że władze wojskowe rzeczywiście nie zabraniają kolportażu „Robotnika", jedynie.... nie udzielają na kolportaż naszego pisma pozwolenia.

Skutek oczywiście jest ten sam.

Endecja mobilizuje się.

Enludecy urządzają zjazd zwolenników swych ze wszystkich części Polski i Niepolski w Warszawie w dniu 26 października. Wydali odezwę podpisaną przez posła Zamorskiego, a pełną kłamstw i oszczerczych napaści na wszystkich i wszystko, co nie chce wlec się w ogonie endecji. Cóż powiedzieć o takich kwiatkach:

„Podczas wojny my jedni byliśmy prześladowani przez wszystkie rządy zaborcze, cudzoziemskie, za to, że chcieliśmy tylko Polski, a nie kadziliśmy ani Austrjakom, ani Niemcom, ani Moskalom.

A kiedy Polska została wolną, kiedy zdawało się, że cały naród nam powierzy ugruntowanie tej wolności i tego zjednoczenia, na jakie my głównie przed wojną i podczas wojny pracowaliśmy, wtedy służkowie Niemców, Żydów i bolszewików korzystając z braku silnej organizacji ludowo-narodowej w Polsce i zmęczenia po wojnie, utworzyli nieszczęsny rząd Moraczewskiego i Thugutta. Ci, co „rzucali krew narodu polskiego pod stopy cesarza", ci co swój program „obwijali jak bluszcz dokoła austrjackiego tronu", ci co nas oskarżali przed najeźdzczą żandarmerją i osadzali w więzieniach, ci wszyscy nieuczciwi utraciwszy oparcie o trzech cesarzów, dzisiaj rwą się do władzy w Polsce".

Panowie Dmowski, Głąbiński, Grabski, Sadzewicz i t. p. — „prześladowani byli przez wszystkie rządy zaborcze"!! To tak, jakby lokaj, nadstawiający i zginający karku przed panem, skarżył się na prześladowanie go. O, móżdżki dwugroszowe, jakże bezlitośnie drwi z was światły wasz „organ"!

Właściwy cel zjazdu zdradzają słowa:

„Socjaliści, thuguttowcy, aktywiści, geszefciarze pokazali przez te dziesięć miesięcy, że rządzić nie umieją — więc ty ludu polski wymień swoich włódarzy".

Endecja chce rządzić. „Lud ma wymienić swoich włodarzy".

Już p. Głąbiński w Sejmie zażądał „jednolitego frontu" ministerjalnego, to znaczy ministrów o jednej barwie czarno-endeckiej.

Teraz wysuwa się ludek endecki, by po jego grzbiecie „włodarze" wdzierali się na fotele ministerjalne.

Ano, bawcie się! Lud (nie endecki, oczywiście, ludek) przypatrując się maskaradzie endeckiej, również się zabawi.

O bezpartyjność w Związkach Zawodowych.

Warszawska Rada związków klasowych była bezpartyjną, dopóki się nie połączyła z Radą ze Świętokrzyskiej nr. 13. Łącząc się, zastrzegaliśmy sobie, że możemy pracować razem tylko w duchu bezpartyjnym. Lecz cóż się okazało? Gdy się przyjdzie na Radę, to słyszy się nieustannie od b. członków Związku z Świętokrzyskiej wycieczki i ujadania pod adresem P. P. S. Ponieważ Rada w ten sposób zmienia się w teren walk partyjnych, nasi tow. niechętnie tam chodzą. Otóż członkowie z Świętokrzyskiej chcą z tego skorzystać i w czwartek, kiedy naszych było bardzo mało, postawili wniosek, by członka, który nie będzie na Radzie 3 razy, wydalić z Rady. Zabrałem głos i powiedziałem, dlaczego nasi tow. niechętnie chodzą na posiedzenia. Członkowie ze Świętokrzyskiej zaczęli wtedy krzyczeć i wymyślać na P. P. S. Pytam, czy można pracować razem w ruchu zawodowym wobec takiego warcholskiego zachowania się.

Wacław Prejss,
członek Rady Zw. Zaw.

List tow. Prejssa jest przyczynkiem do warcholenia komunistów w związkach zawodowych, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy w „Robotniku". Kiedy się wytyka to ich partyjne jątrzenie na gruncie zawodowym, to ośmielają się krzyczeć o rozbijaniu związków. Oczywiście, oni swojem postępowaniem rozbijają związki. Dlatego musimy się temu przeciwstawić bardzo energicznie.

Ale tow. nasi nie dokonają uzdrowienia stosunków, nie chodząc na posiedzenia. Przeciwnie, należy chodzić — jest to obowiązkiem, którego nie wolno zaniedbywać z powodu zrozumiałej niechęci do warcholów. Należy chodzić, brać jaknajczynniejszy udział w pracy związkowej i nie pozwalać, aby ją komuniści mącili waśniami partyjnemi. Tow. P. P. S.-owcy w związkach powinni stale się z sobą porozumiewać — nie w tym oczywiście celu, aby prowadzić w związkach na gruncie akcji zawodowej jakąś akcję partyjną, ale w tym celu, aby łącznie i systematycznie przeciwdziałać duchowi kłótni, zakusom „dyktatury", nieposzanowania wspólnych interesów proletarjatu, co wszędzie wnoszą komuniści.

Musimy zarazem żądać od Komisji Centralnej Związków zawodowych, aby zwróciła uwagę na komunistyczne wichrzenia, groźne dla jedności ruchu zawodowego. Komisja Centralna aż nadto często swoją bezpartyjność przejawia w nader dziwny sposób, domagając się od nas, byśmy w imię jej pojmowania jedności ruchu zawodowego nie wtrącali się do związków i nie bronili tam P. P. S-owej koncepcji ruchu zawodowego, lecz — kapitulowali przed komunistami i ich kierownikami.

Otóż my żądamy od Komisji Centralnej prawdziwej bezpartyjności, a nie farbowanej — i od tego żądania nie odstąpimy.

Redakcja.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 4 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 4 b. m.:

Front litewsko - białoruski: Wszystkie kilkudniowe usiłowania przeciwnika w celu złamania naszej linji obronnej pod Bobrujskiem rozbiły się o męstwo naszych wojsk.

Pod Borysowem oddziały nasze w kontrataku zadały ciężkie straty bezowocnie atakującym bolszewikom, biorąc jeńców i zdobywając 3 karabiny maszynowe.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Walki z bolszewikami.

Paryż, 4 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Omska donoszą: Pierwsza faza ofensywy armji Kołczaka dała znaczne wyniki. Wojska Kołczaka podjęły ponownie inicjatywę i pędzą bolszewików w kierunku Tobolska, który został zajęty. Bolszewicy przeciwstawiają armji Kołczaka wszystkie rozporządzalne rezerwy, obecność na froncie syberyjskim dywizji bolszewickich, które były przeznaczone do walki z Denikinem, zapowiada nowe zacięte boje. Straty w ludziach są znaczne, ponieważ walki odznaczają się zajadłością. Stan moralny armji Kołczaka jest doskonały.

Radość wśród endeków zapanuje...

Sewastopol, 4 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Na obiedzie wydanym na cześć misji polskiej, wypowiedział gen. Denikin mowę, w której oświadczył: „Po długich latach wzajemnych nieporozumień, po przejściach wojny światowej pojawiły się na widowni światowej nasze dwa narody słowiańskie, złączone związkami bratniemi. Nowe stosunki wzajemne są zbudowane na zgodności interesów naszych dwuch państw i obronie przeciw wspólnemu wrogowi. Z całego serca wypowiadam życzenie, aby nasze drogi nigdy się nie rozeszły. Wznoszę toast na cześć Polski zmartwychwstałej i przyszłego naszego sojuszu".

Wybory we Francji.

Wersal, 4 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Matin" 2 b. m. donosi, że prawdopodobnie 3 b. m. Izba francuska przyjmie wniosek, według którego prawomocność obecnej Izby trwać będzie do dnia 1 grudnia roku bież. Nowe wybory rozpisane będą dnia 9 listopada r. b.

Ratyfikacja traktatu.

Wiedeń, 4 października.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Paryża: Onegdajsza ratyfikacja traktatu w Izbie przeszła 372 głosami przeciw 53, przy wstrzymaniu się 73 deputowanych. Przeciwko ratyfikacji głosowali: część socjalistów i przedstawiciele kilku stronnictw lewicowych. Od głosu wstrzymali się: socjaliści, socjalni radykali, kilku lewicowców. W czasie głosowania kilkunastu deputowanych było nieobecnych z powodu urlopu.

Echa rządów komunistycznych na Węgrzech

Wiedeń, 4 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Według doniesień pism węgierskich, kosztowała dyktatura proletarjacka republikę węgierską 13.675.000.000. Armja czerwonogwardzistów kosztowała 2.660.000.000. W pierwszej połowie kwietnia kosztowała czerwona gwardja 10 miljonów dziennie. W lipcu wynosił dzienny koszt utrzymania armji 25 miljonów. Na wewnętrzną propogandę wydano 25 miljonów, na propagandę zagraniczną 150 miljonów. Znaczna część tych pieniędzy znikła, gdyż komisarze dopuszczali się olbrzymich nadużyć i defraudacji.

Czeskie pretensje.

Praga, 4 października.

(P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego poseł Hruban oświadczył, że Czesi podtrzymują pretensje do całego Śląska Cieszyńskiego. Były minister Vrbeński wskazywał na potrzebę silnej armji. Poseł Hruszowsky żądał, aby Czecho-Słowacja nie wtrącała się do wewnętrznych spraw rosyjskich. Omawiając stosunek do Polski, twierdził, że Polska nigdy nie utrzymywała stosunku z Czecho - Słowakami, lecz tylko z Madziarami. Narodowy socjalista Laube podnosił również pretensje co do Śląska i występuje przeciwko hasłom bolszewickim, oraz próbom dyktatury klasowej, które sprowadzić mogą tylko wojnę domową. Poseł Maksa oświadcza, że Niemcy w Czechach muszą się wyrzec marzeń o hegemonji i oderwaniu części rzeczypospolitej czeskiej, i podnosi pretensje Czechów do całego Śląska Cieszyńskiego. Poseł Wyszkowsky zaznacza, że Rosja wkrótce zażąda głosu przy układaniu się stosunków europejskich. Czesi nie myślą ustąpić, ani piędzi ziemi Śląska Cieszyńskiego. Objawiająca się tu i owdzie w państwie agitacja za dyktaturą proletarjatu zawiera w sobi poważne niebezpieczeństwo.

Projekt czesko-słowacko-węgierskiego związku.

Wiedeń, 4 października.

(P. A. T.). „Der Neue Tag" przytacza doniesienie budapeszteńskiego „Az Est", że między Karolyi'm, Jaszy'm, i diner-Denes'em z jednej strony a Masarykiem z drugiej strony toczą się rokowania w tym kierunku, aby Karolyi udał się do Ameryki i tam rozpoczął agitację na rzecz czesko - słowacko - węgierskiego związku.

Ofensywa łotewska.

Wiedeń, 4 października.

(P. A. T.). „Vossische Zeitung" donosi z Mitawy, że rząd łotewski przygotowuje ofensywę przeciwko niemiecko - rosyjskim wojskom antybolszewickim, w obszarach nadbałtyckich. Wojska niemieckie przygotowują się do obrony.

Sprawa Rjeki.

Wersal, 4 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Chicago Tribune" donosi z Rjeki: rząd południowo - słowiański postanowił zmobilizować roczniki 1880 do 1896. Podobno d'Annunzio ma zamiar obwołać republikę rjecką, w razie gdyby rząd włoski w dalszym ciągu krzyżował jego plany. Kolonje włoskie północnej Ameryki i Brazylja popierają d'Annunzia. Mają one wysłać do Rjeki do dyspozycji d'Annunzia 600.000 dolarów.

Z życia partji.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“ niniejszym składa podziękowanie: Szanownym Ob. Ob. Artystkom i Artystom oraz Towarzyszom Pracownikom teatru Rozmaitości za bezpłatne wystawienie „Pana Posła“ w dniu 28 września na dochód „Dnia Prasy Socjalistycznej“.

Zarządowi Bezpartyjnego Klubu Robotniczego za urządzenie wystawy, jak również Robotniczemu Kółku Teatralnemu, przy tymże klubie, za urządzenie przedstawienia, oraz wszystkim Tow. Tow. którzy brali udział w organizowaniu „Dnia Prasy Socjalistycznej“.

Do wszystkich organizacji P. P. S. Pomimo niejednokrotnych nawoływań poszczególne organizacje wciąż zalegają ze zwracaniem należności za pobrane w komis wydawnictwa partyjne. Wobec powyższego Centralny Wydział Wydawniczy widział się zmuszonym przerwać wydawanie w komis wydawnictw partyjnych. Od dnia 1 października wydawnictwa partyjne będą przesyłane organizacjom i kolporterom partyjnym tylko za gotówkę.

Za Centralny wydział wydawniczy: Klemensiewicz, Malinowski, Niedziałkowski.

Wydział Kulturalno-oświatowy P. P. S. Najbliższe zebranie Wydziału kulturalno-oświatowego odbędzie się dnia 6 października r. b. o godz. 8-ej wiecz., w lokalu Uniw. Ludowego, Oboźna 4. Wobec tego, że na porządku dziennym są sprawy nader ważne, Zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie towarzyszy, członków Wydziału.

Zaś o godz. 7-ej wiecz. w tymże dniu i lokalu odbędzie się zebranie prezydjum Wydziału.

Do członków dzielnicy Mokotowskiej! W niedzielę z powodu zabawy odczytu nie będzie.

Z. P. M. S. Staraniem Centralnego Komitetu Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej odbędzie się dnia 5 października r. b., w niedzielę, o godz. 7 i pół wiecz. w sali Handlowców, Sienna 16, przedstawienie dochodowe na rzecz funduszu prasowego Związku. Odegrane zostaną dwa fragmenty z dramatu Jaworskiej „Łukasiński“, oraz komedja Przybylskiego „Znawca kobiet“.

Pozostałe bilety nabywać można w dzień przedstawienia w kasie przy wejściu na salę.

Z ruchu robotniczego.

Baczność! delegaci Związków zawodowych i kooperatyw! W poniedziałek, dnia 6 października o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się w lokalu przy ulicy Czystej nr. 4 m. 13 nadzwyczajne zebranie robotniczego wydziału wychowania dziecka i opieki nad niem z porządkiem dziennym: „Warunki połączenia się z Wydziałem Opieki nad dzieckiem przy Komisji centralnej“. Prosimy wszystkich o punktualne przybycie, gdyż na godz. 8-mą musimy się udać na ulicę Chłodną nr. 10.

Baczność! towarzysze kelnerzy! Zebranie delegatów restauracyjnych i cukierniczych oddziału warszawskiego odbędzie się dnia 7-go września, we wtorek, o godz. 9-ej rano. Sprawy bardzo ważne.

Wydział opieki nad dziećmi robotniczemi. Komisja Centralna związków zawodowych zwołuje na dzień 6 b. m., w poniedziałek, o godz. 8 wiecz., w lokalu na Chłodnej nr. 10 zebranie obu Wydziałów opieki nad dziećmi robotniczemi dla ostatecznego zlania wydziałów. Członków obu Wydziałów, jako też przedstawicieli związków prosimy o bezwarunkowe przybycie.

Klub Proletarjacki, Leszno nr. 53. Dziś, w niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. Robotnicze Kółko Dramatyczne wystawia: „X Pawilon“, „Wet za Wet“ i „Chrapanie z rozkazu“.

Baczność! towarzysze szewcy i kamasznicy! Członkowie i członkinie Związku zawodowego szewców i kamaszników zechcą się zgłaszać po odbiór książeczek związkowych.

Związek czynny codziennie od godz. 6 do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od godz. 10 — 12 w poł. Adres: Leszno 53.

Z R. D. R. N.-S. Zawiadamiamy tow. tow. z Sekcji opieki nad inwalidami, iż naznaczone na dziś zebranie w Al. Jerozolimskich nr. 56 nie odbędzie się.

„Walka i niedola w sztuce polskiej“. Pod tym tytułem odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. koncert: fortepian (utwory Chopina), deklamacja (utwory Savitri, Daniłowskiego i innych) z akompanjamentem. Utwory rewolucyjne. Skrzypce (Wieniawski).

Bilety dla gości po mk. 1, dla członków Klubów po 50 fen. Koncert odbędzie się w Klubie Powązkowskim, ulica Żytnia 24/26 I piętro.

Ze szpitala ewangelickiego.

Dnia 29 sierpnia r. b. robotnicy i robotnice szpitala Ewangelickiego złożyli zarządowi Gminy Ewang. Augsburgskiej żądania o polepszenie warunków bytu, jako to: 8-godzinny dzień pracy (obecnie pracują od 12—16 godz. dziennie), podwyższenie płacy od 15 — 24 mk. dziennie (obecnie pobierają od 3.15 f. do 4.25 fe. dziennie i życie, które jest niżej krytyki) i inne; słowem, żądali takiego samego wynagrodzenia, jak robotnicy w szpitalach miejskich.

Zarząd Gminy na te żądania odpowiedział odmownie. Robotnicy zwrócili się do Ministerjum Pracy o interwencję i w tej sprawie odbyła się narada w Ministerjum dn. 1 października i był obecny również p. generalny superintendent Bursche, który stanowczo wypowiedział się, że nic nie podwyższy, grożąc zamknięciem szpitala i wyrzuceniem robotników. Na takie oświadczenie robotnicy zmuszeni byli zastrajkować w obronie polepszenia warunków bytu i już strajkują od 1 października, a zarząd Gminy nic z tego sobie nie robi, tylko wziął robotników na wytrzymanie, chcąc zgnębić ich. Nie — Szanowny Zarządzie, z przedstawicielem p. Bursche, nie tędy droga, gdyż jesteście najbogatszą Gminą w Warszawie! Magistrat płaci obecnie 11 marek dziennie za chorego (dawniej płacił 5 mk.) i Ministr. Sp. Wojskowych płaci od 20—30 mk. dziennie za chorego i Wy, co powinniście pierwsi dać przykład społeczeństwu postępowaniem demokratycznem, jako pierwsi reformatorzy demokratyzmu, staczacie się wtył, podobny do hakatyzmu i zaczynacie postępować jak hakatyści niemieccy! Nie plamcie swoich spółwyznawców, bądźcie prawdziwymi demokratami i polepszcie byt robotnikom! Zwracamy jeszcze Wam uwagę, że placówki społecznej, jak szpital, zamykać Wam nie wolno, bo wyście go nie otwierali i zakładali i pracy Waszych przodków marnować Wam nie wolno, która przez prawie dwa wieki była użyteczną dla społeczeństwa.

BACZNOŚĆ!

W niedzielę, dn. 5-go października, o godz. 2-ej po poł. odbędzie się urządzona staraniem Komitetu Dzielnicy Mokotowskiej

P. P. S.

WIELKA ZABAWA LUDOWA

na rzecz

PRASY SOCJALISTYCZNEJ.

Program nadzwyczaj urozmaicony. Przemówienie wygłosi tow. poseł Barlicki.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Miejsce zabawy: „Promenada“ (wejście od ul. Belwederskiej lub Puławskiej).

We wtorek 7 b. m. o godz. 1 p.p. w pierwszą bolesną rocznicę naszego ukochanego syna i brata

B. P.

Jakóba Reinermana

odbędzie się nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika na które zaprasza pozostała

Stroskana Rodzina.

Kronika.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy odbędzie się w dniu 6 października r. b, (poniedziałek) o godz. 7-ej wiecz., w sali posiedzeń Rady. Między innemi na porządku dziennym będzie głosowanie nad wnioskiem towarzysza Jaworowskiego i innych w sprawie zorganizowania robót dla uporządkowania przedmieść m. st. Warszawy i dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem rad. Dymowskiego i innych w sprawie głodu mieszkaniowego.

(a) **Sprawy szpitalne.** Wobec znacznego podrożenia produktów spożywczych Delegacja szpitalnictwa zarządu miasta projektuje podniesienie wydatków na żywienie chorych, ponieważ przy obecnej normie 2 i pół mk. dziennie nie można chorego wyżywić, delegacja projektuje wydatek na żywienie podnieść do 3 i pół mk. dziennie. Jednocześnie z tą koniecznością wiąże się sprawa podniesienia opłaty za leczenie chorych w szpitalach miejskich. Szczegółowem opracowaniem tych 2-ch spraw zajęła się komisja.

(a) **Z magistratu. Budownictwo miejskie.** Magistrat wezwał wydział budownictwa, by w najkrótszym czasie w porozumieniu się z innemi wydziałami przedstawił wykaz najniezbędniejszych robót budowlanych oraz gmachów, których budowa jest konieczna dla prawidłowego prowadzenia gospodarki miejskiej oraz domów mieszkalnych i by w ciągu tygodnia zdał sprawę magistratowi z wykonania uchwały, dotyczącej stworzenia biura budowy. Jednocześnie magistrat polecił odpowiednim wydziałom przyśpieszenie starań w celu zapewnienia miastu cegły oraz drzewa budulcowego. Decyzja magistratu była spowodowana coraz dotkliwiej dającym się odczuwać brakiem gmachów i lokali dla szkół, biur magistratu, brakiem miejsc w szpitalach, przytułkach położniczych i zakładach dobroczynnych, co wobec zwiększającego się zaludnienia miasta i zupełnego zastoju ruchu budowlanego grozi wprost katastrofą.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Przy ulicy Ogrodowej nr. 27, w lokalu na 4-m piętrze przodownik 7 komisarjatu, Franciszek Stachowski i urzędnik straży skarbowej, Antoni Bartoszek wykryli potajemną gorzelnię należącą do Fajgi Zyglerowej. W kuchni znaleziono mały aparat do pędzenia spirytusu, 5 beczek zacieru cukrowego i różne przyrządy do fabrykacji. Znajdujących się wówczas na miejscu: Zyglerową, syna jej, Nuchima i Ryfkę Pergament (Nowolipie nr. 43) aresztowano. Gorzelnię opieczętowano.

(m) **Ucieczka ze schroniska.** Z domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus zbiegło 2-ch wychowańców: 14-letni Konrad Tadeusz Jarosz i 14-letni Franciszek Grecki.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś ukaże się opera Statkowskiego „Marja“.

Teatr Polski. Dziś i jutro satyryczna komedja Nansena „Idylla małżeńska“.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“ Perzyńskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Czar“ Bataille'a.

Teatr Nowości. Dziś „Gri-Gri“. Jutro „Hrabina Luksemburg“, a we wtorek „Rozwódka“.

Warszawski teatr Dramatyczny (Śniadeckich 5) daje dziś o godz. 4 pp. i o 8-ej wiecz. klasyczną komedję Niemcewicza „Powrót posła“ w stylowej oprawie i wzorowym zespole artystycznym. We wtorek i środę nadal „Powrót posła“.

W Filharmonji dzisiaj w południe poranek Moniuszkowski. Po południu odbędzie się koncert pod dyrekcją p. Młynarskiego. W programie symfonja „Patetyczna“ Czajkowskiego.

POKWITOWANIA.

Na „Dzień Prasy Socjalistycznej“.

W. Ł. mk. 18; Dąbrowski mk. 1; Aleksander Ende mk. 25; Adolf Ende mk. 25; Karol Szulc mk. 25; Ryszard Wojtowicz mk. 15; tow. W. Koral mk. 3; J. Gałka mk. 10; Kilanowski mk. 6; Cz. Sikora mk. 8; J. Skokowski mk. 5; Kalmus mk. 3; Frydrych mk. 2; Stegner 50 fen.; Odlewnia czcionek Idźkowskiego i S-ka mk. 95 fen. 50.

Pokwitowanie Komitetu „Dnia prasy socjalistycznej“.

O. K. R. radomski: Zebrano na odczycie w Jasieniu kor. 101; dochód z odczytu w Gidlach kor. 168; dochód z odczytu w Silniczce kor. 54; ze sprzedaży znaczka, pocztówek kor. 1131. Ogólny dochód kor. 1454 — rozchód 541. Czysty zysk kor. 1,133.

Tow. Koch z Mińska Mazowieckiego mk. 18.—, Tow. Zbigniew Nowicki mk. 25.

Dzielnica Nowe Brudno i Pelcowizna: zebrano na listy: Kuźnia mk. 39 fen. 40; kotlarnia mk. 102 fen. 60; Wydział parowozowy mk. 188 fen. 70; wydział mechaniczny mk. 168 fen. 50; depo mk. 82, kerenek 20; wydział drogowy mk. 115 fen. 95; dochód z kinematografu mk. 1069 fen. 60; ze znaczka mk. 620 fen. 23, 22 hal., 51 kop.; za Jednodniówkę mk. 200; za żetony mk. 300; za nalepki i pocztówki mk. 69 fen. 65, razem 2957 mk. 83 fen., 22 hal., 51 kop.

Na Górny Śląsk.

Zarząd związku pracowników P. U. P. P. w osobie upełnomocnionego kol. W. Moranowicza składa na ręce redakcji „Robotnika“, zebrane od kolegów z racji otrzymania trzynastej pensji mk. 162, przeznaczając takowe za pośrednictwem Redakcji na rzecz rodzin powstańców Górnego Śląska.

Zbigniew Nowicki mk. 25.

PROMENADA LUNA-PARK

Wejście od ulicy Belwederskiej i Puławskiej

Dziś w Niedzielę, dn. 5 października 1919 r., o godz. 2-giej po poł. odbędzie się urządzona przez KOMITET DZIELNICY MOKOTOWSKIEJ **P. P. S.** na rzecz Prasy Socjalistycznej

Wielka Zabawa Ludowa

Program urozmaicony, duże atrakcje: Fantowa Loterja, fanty: prosięta, kury, króliki i t. p. Zabawa dziecięca pod kierunkiem freblanek.

Przemówienie okolicznościowe Tow. BARLICKIEGO.

W TEATRZE miejscowym o g. 7-ej wiecz. pierwszy występ robotniczego kółka dramatycznego z przemówieniem uroczystościowem—odegranym będzie: X-ty PAWILON—TAJEMNICE STAREGO MIASTA część koncertowa. Na scenie odkrytej „WESELE NA RYBAKACH" wodewil. ORKIESTRA. NOC WENEĆKA na wodzie ze śpiewami chóralnymi Fajerwerkiem. Puszczanie balonu. Tańce. Poczta Frano. Bufet sowicie zaopatrzony.

Bilety wejścia (z powodu podwyższonego podatku) dla dorosłych po mk. 3.— dla żołnierzy i dzieci po mk. 1.50.

TEATR **Czarny Kot** Marszałkowska 125, t. 236-57

Pod dyr. art. K. Wroczyńskiego. 3 przedstawienia I o 5, II o 7-ej, III o 9 w. Kasa czynna od 12-ej.

Dziś po raz 6-ty

1. „Prolog". 2. O wschodzie słońca (operetka). 3. Jak śmiał. 4. Ballada stepowa. 5. Miłość na piasku. 6. Człowiek o trzech głowach.

KINO-TEATR **„STUDIO"** Nowy-Świat 27.

Pocz. o 3-ej

W szponach bankiera

Dramat z życia giełdziarzy w 4 akt. Nad program: Prince-dzieckiem szczęścia. Wyborna farsa w 2-ch aktach.

Kabaret Art. Lit. **„SFINKS"**

Kier. art. W. Julicz. Marszałkowska 115. 3 przedst. 6[30], 8 i 9[30].

PREMJERA! „POD PARASOLEM" szkic w 1 odsłonie. Kidawska, Korczak, Górski, oraz Chwastkiewicz, Malwiczówna, Lin, Kamicz, Miryaz w nowym repertuarze. Nowe tańce układu A. Elancarda.

Arkadja Dzika 12.

SYN MARNOTRAWNY czyli Zaginione perły

Dramat w 5 częściach za czasów caratu. Uwaga: Orkiestra została powiększona

---

Luna DOWBORCZYK (Hoża 38, trzeci dom od Marszałkowskiej). Pod nową dyrekcją!

2 dramaty za jeden bilet.

Przygody Dermonta Sensac. dramat kryminalny w 4 akt.

Eksperymenty miljonera sensac. dr. amer. W roli głów. tragik Alwin Neuss.

Nad program: KOMICZNE

Miraż Nowy-Świat 63.

„Taniec Miłości" szkic nastrojowy Andrzeja Marka. „Decolleté i Spółka" operetka M. Knopfa.

Codziennie 3 przedstawienia; W operetce przegl. najśwież. mód paryskich

Początek 6.30, 8 i 9.30. Reż. J. Grodnicki, b. art. Teatrów Miejskich

---



Prośby

apelacji, do poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych — eksmisjach jedna marka. Kancelarja długoletniego praktykanta sądowego, **Leszno 38, m. 6. Henryk.** 8685

Pracownicy Biur Agenturowo-Komisowych!

W poniedziałek, dn. 6-go października

o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stow. Pracowników Handlowych, Zielna 25, odbędzie się

ogólne Zebranie

Sekcji Agenturowo-Komisowej.

Członkowie i niečłonkowie stawcie się licznie. **Zarząd.**

NAJSILNIEJSZE

bóle głowy i migreny

ustają natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

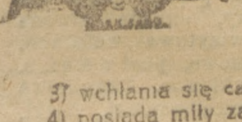
Cena proszku 50 f.

Wyrób farm. lab. **„Ap. KOWALSKI".**

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 8716

Swierzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni



„Krem Mukuna"

1) nie plami bielizny—posiadając kolor masła,

2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych,

3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna,

4) posiada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka J. WE..UCZEGO ul. Bednarska róg Furmańskiej.

Cena 7 m. 50 fen. Żądać wszędzie.

Jedyne Chrześcijańskie Najtańsze

„Źródło Polskie".

Marszałkowska 95. Telefon 231-66 i 244-86.

POLECA: Kawę ziarnistą od 18—, mieszanki na białą od 2.50, na czarną od 4—, Herbata Cejlońska, od 19,50 Herbatę owocową „Fructus" f. 12.00, Kakao od 19—, Kakao owsiane „Nektar" 20.—, Cykorję 1.90, Grzyby od 10.—, Buljon Maggi —.10, kasza i mąka owsiana, Mąka kartoflana 8.40, Jabłka suszone 4 mk., Migdały. Rodzynki. Chleb świętojański, Figi, Orzechy, Pieprz, cynamon, Wanilja, Kwasek, saletra, Ekstrakty: cytrynowy octowy, i arakowy. Neo Fosfatyna, Karmelki, Irysy, Landrynki Czekolada, Żelatyna, Konserwy, Sardynki, Musztarda, sery, Mydło do prania od 4.50, Mydło toaletowe tuzin od 20, Bielidło 1.50, soda pud. 16.—, Farbka tuzin od 9—. Swiece, 3.75, Zaprawę do podłóg 6.— i 4.—, Pastę do obuwia „Lech" tuzin 15.—, Szuwaks 16 pudełek 8.—, Zapałki, Palatyn do farbowania materji tuzin 2.—.

Sprzedaż od funta. Ceny hurtowe.

Specjalne ustępstwa dla Stowarzyszeń i Kooperatyw.

Przyjmuje kapelusze

damskie do przeróbki i przefasonowania po cenach nader niskich, bo prywatnie

Raszyńska 12—34.

Jadwiga Lewandowska.

Chcesz być piękną?

Używaj tylko kremu

„BALADYNA"

usuwającego piegi, opaleniznę i zmarszczki.

Sprzedają: apteki, składy apteczne i perfumerje.

8701

Zakład Chirurgiczny i Roentgenolaczn.

Dra S. Rubinrota

Graniczna 8, tel. 103-58.

Sala operacyjna, ambulatoryjna. Roentgenodjagnostyka. Roentgenoterapja. Heljoterapja (sztuczne słońce). Leczenie skrofułów, gruźlicy gruczołów kości i stawów i t. d. 8703

Ktoby wiedział o rodzinie emigranta w Ameryce

Stanisława ŁADY

zamieszkałej przed wojną w okolicach gm. Wiązownia wieś Zakręt pow. Nowo-Mińskiego ziemi warszawskiej zechce powiadomić administrację „Robotnika" codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt między godz. 5—7 wiecz.

PAPIER

8700

gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuję i płacę najwyższe ceny. **Królewska 39, m. 12. t. 145-01.**

Dr Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, **Królewska 31, tel. 49-44.** 8550

Nagroda 100 mk.

We czwartek wieczorem, w okolicy politechniki i placu wyścigowego

zginął pies

maści jasno-żółtej, długi włos, nierasowy (podobny do wilka) mieszaniec) w obroży stalowej bez numeru. Znalazca zechce odprowadzić ul. Emilji Plater 25 m. 22 za powyższą nagrodą.

Prędko i pięknie pisać 8700

neucza Kaligraf 3. BERMAN w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-58

LEKARKA DENTYSTKA

Helena Feldblumowa

Orla 12 m. 8.

przyjmuje od 11 do 3 i od 5—6.

Komitet Białoruski przeniesiony na ul. Szpitalna Nr. 1 m. 3 i czynny od 10—1 i od 3 do 5. 3733

ZA PAPIER ZUŻYTY

gazety, książki i wszelką makulaturę płacę najwyższe ceny.

Marszałkowska 111.

sklep w podwórzu

i Graniczna 10,

sklep z frontu. 3675

Ambulatorjum 3551

Dra Antoniego Tuchendlera

dla chorób żołądka i kiszek przeniesione na ul. Królewską № 6, m. 8, telef. 14-27, godziny przyjęć: od 1 do 3.

---

96 „Flammarion" Marszałkowska 96

poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette"-aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny niskie. Reperacje dokładnie i tanio.

Wielki wybór okryć

jesiennych, zimowych na wacie, futrze, watolinie od 150 — 800 mk., suknie od 140 — 400, bluzki od 20—2000. spódnice od 35—180. Palta kowerkotowe, pluszowe i piaskowe. Kołnierze, mufki od 40—1.000. Obstalunki, przeróbki.

Pracownia krawiecko-kuśnierska **Br. UNKIEWICZ, Hoża 54.**

Cyrk WARSZAWSKI
przy ul. Ordynackiej
Dyrekcja St. Mroczkowski. Dziś

2 nadzw. przedstawienia: o 4 i 8 w obu powtórz. progr. otwarcia

Na dzienne przedstaw. o 4-ej **dzieci płacą połowę.** Udział cał. Tow. **Wszechświatowy program.**

Płyty gramofonowe
również wszelkie używane instrumenty muzyczne zgrane i połamane kupuje i zamienia na najdogodniejszych warunkach Sklep fabryczny

„Muzyka“ Marszałkowska 91. telefon 206-63.

Tamże do nabycia ostatnie nowości nagrane na bezszumnych i najtrwalszych płytach gramofonowych wyrobu fabryki **T-wo „Venus Grand Record“.**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Prosimy żądać spis ostatnich zdjęć. 3539

SŁUCHAJCIE RADĘ STAREGO FARBIARZA!
„Łabędź“
3702

firmy „Towarzystwo Farbiarskie“. Jeśli chcesz farbować i odzyskać prawdziwy kolor, żądaj **farby ŁABĘDZ.** Cena proszku (większ.) **Mk. 1.** Żądać wszędzie.

Skład fabryczny: Łódź, Południowa 24.

W Warszawie **Hurtowy Skład Apteczny Władysław HOFFMAN i S-ka.**

Wydawnictwo Ministerstwa Spraw Wojskowych

„Kalendarz Żołnierski“
na rok Wojskowy
1919|20

Pod redakcją Por. Porwita i kierownictwem artystycznem M. Wisznickiego.

W opracowaniu Ppłk. M. Kukiela, Ppłk. M. Wyrostka, Maj. J. Dąbrowskiego, Por. W. Tokarza, Rtm. I. Rostworowskiego, Kap. Ćwiertniaka, Kap. G. Przychockiego, Por. S. Pomarańskiego, Por. Życha-Płodowskiego, Por. Sadowskiego, Por. T. Feldszteina i Pp. W. Drojowskiego.

Wyjdzie przed nowym rokiem w nakładzie
100,000 egz.
Na treść bogatą złożą się.

DZIAŁY: Historyczno-Wojskowy, Społeczny, Literacko-Wojskowy, Zawodowo-Wojskowy, Informacyjno-Wojskowy i Informacyjno ogólny Kalendarzowy.

Kalendarz dojdzie do rąk:
Każdego żołnierza,
Każdej rodziny, mającej kogoś w wojsku,
Każdego mającego interes w instyt. wojskowych,
Każdego interesującego się sprawami wojskow.
Każdego skauta.

Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.

Adres Redakcji: Zamek, „Redakcja Kalendarza Żołnierskiego“.
„ Administracji: „Księgarnia Wojskowa Minist. Spr. Wojskowych“, Nowy-Świat 69.

Zwraca się uwagę, że kalendarz niniejszy nie ma nic wspólnego z „Kalendarzem wojska Polskiego“, wydawanym przez p. J. Karśnickiego jako przedsięwzięcie prywatne.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby
Wydział Włókienniczy

otrzymał większe ilości gotowej odzieży, koszul i trykotaży, znaczna część takowej jest przeznaczona dla urzędników i robotników kolei, kopalń, salin i fabryk, oraz ich rodzin.

Repartycja nastąpi w ciągu października r. b.

Wszystkie związki, organizacje i kooperatywy robotnicze i urzędnicze, które chcą uczestniczyć w zakupie, winny skierować upoważnionych delegatów do składów P. U. Z. A. P. P., ul. Długa № 42, III piętro, w celu obejrzenia prób i poczynienia zamówień.

Termin zgłoszeń do 15-go października.

Późniejsze zgłoszenia, w razie wyczerpania zapasów, nie będą mogły być uwzględnione.

!! Fotografujcie się !!
tylko u „LEONARA“
21. Nowy Swiat 21.

12 poczt. retuszowanych mk. 10.—
6 „ „ „ 7.—
Portrety artystycznie wykonane od 20 mk.

Uwaga! Fotografje do matrykuł i paszportów można otrzymać na poczekaniu. 3775

„SAMOPOMOC“
Robotnicze Stowarz. Społ. w Warszawie

Baczność, udziałowcy! Przypominamy, że ciąg dalszy

Zebrania Walnego

DZIŚ, w niedzielę, d. 5-go b. m., w Związku Handlowców, **Zielna 25,** o godz. **2-ej** pp. Wstęp za okazaniem książeczki udziałowej. ZARZĄD.
3695

Związek Felczerów
podaje do wiadomości osób i instytucji zainteresowanych, iż poleca swoich członków na posady, oraz pośredniczy w obsadzaniu tychże. Zgłoszenia przyjmuje: Związek Felczerów,
Warszawa, Złota 30. 3672

Najlepszą Cejlońską Herbatę
„Fels Tea Co.“
z oryginalnym podpisem **„Arnold“.**
Żądać wszędzie!

ARNOLD FELS, Warszawa,
Pl. Grzybowski 7, tel. 173-57 i 151-94.
3707

Płacę najwyższe ceny za

Brylanty, Perły, Platynę, Złoto, srebro i wszelką biżuterję.

Wielki wybór zegarków czarnych, srebrnych, fantazyjnych, złotych etc. po cenie hurtowej.

Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich.

Sklep. 151 Marszałkowska 151 Sklep.

Przyjmuję się wszelką reparację. 3714

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Magazyn Jubilersko-Zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, złote pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Ceny niskie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, Smocza 21.

Akuszerka felczerka Pachowska przyjmuje chorych udziela porad bezpłatnie. Żórawia 48—7 przy Marszałkowskiej.

Buchalter-bilansista rutynowany z 12-o letnią praktyką, poszukuje posady. Oferty proszę składać w „Robotniku“ pod J. W. 11. 3525

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Świat 26.

Dyplomowany inżynier 11 lat praktyki poszukuje stanowiska. Łódź Wilner Piotrkowsko 103 m 87. 3711

Fizjonomistka-malarka Koszykowa 20—38 front przejrzenie 4—7 g.

Fryzjerka „Edwarda“ Marszałkowska 116—16. Czesanie, manicure (też święta) starannie, najprzystępniej Wykonywa, sprzedaje wyroby. 3657

Kuplety piosenki, tańce, role, wyuczam zupełnie niezdolnych. Kontrakty zapewnione Nowy-Świat 26. Telefon 170-21. **Morozowicz.** 3671

Maszyny do pisania używane, różnych systemów kupno — sprzedaż. Feliks Kon, Złota 27-33. Telefon 264-81.

Nici włoskie oryginalne oraz krajowe, tuzin 28 mk. Hurtowo 12% ustępstwa. Kantor, Wegenko, Koszykowa 43—36, telefon 206-14.

Nici gwarantowane polskiej wytwórni, tuzin od 24 mk. krajowe od 13.50, wiedeńskie 18, szwajcarskie, newskie. Igły, szpilki, agrafki, Kółka. Guziki niciane i płócienne Skład główny „Spółka Swojska“, Żórawia 40, telef. 251-96. 3728

Podaje się do wiadomości inwalidów posiadających odpowiednie kwalifikacje, że wakują posady pomocników buchalterów, kancelistów i maszynistów w Ministerstwach. Zapisy przyjmują się w Dziale Pośrednictwa Pracy, przy Gen. Ekspozyturze Sekcji Opieki Min. Spr. Wojsk. (ul. Czackiego 6). 3651

PROSBY do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowości i inne oferty na posady, tłomaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza“, prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3634

Prośby do władz, sądowe, administracyjne, w sprawach wojskowych i inne, listy, oferty na posady, tłomaczenia. Śliska 43—4a, od 3 p.p. 3719

Tanio. Perfumy. Mydła. Kosmetyka. Galanterja. Mydła toaletowe od 2.—, lecznicze Malinowskiego oraz francuskie, wiedeńskie przetłuszczone 3.—, tuzin 30.—, Perfumy od 2.—, oraz francuskie i angielskie. Eau de Lys, wodę kolońską od 3.—, leśną, chinową. Vegetal. Pudry od 2.—, Farby do włosów, pomadki, kremy, fiksatuary. Eliksir i pastę do zębów, lakier i ołówki do paznogci. Przybory do manicure, grzebienie, klamry i szpilki po włosów. Lusterka kieszonkowe, szczotki do włosów i ubrań szczoteczki do zębów. Nowość! Szczoteczki patentowane do paznogci. Hurt. i detal. Kooperatywom, sklepom znaczne ustępstwa. „Spółka Swojska“ Żórawia 40, telefon 251-96. 3730

Wyczeszki, włosy obcięte kupuje fryzjerka, oczyszcza włosy z pasożytów (gnid), Dyskrecja zapewniona. Krakowskie-Przedmieście 29, wejście Kozia 4—4, 2 piętro Izdebska. 3728.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Tanitz. „Tajniki życia mężczyzn. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki rady praktyczne“. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk. 3525

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Paczkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Braun „Samogwałt“: mężczyzn, kobiet; jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Fruchtman. „Syfilis“ Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 2 marki.

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Falgowski: Tajniki życia kobiety. Poradnik dla mężatek. Hygiena ciała kobiecego. Płciowo dojrzała kobieta. Niepłodność. Ciąża. Zaburzenia podczas ciąży. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Cena 7 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Hammond. „Niemoc płciowa, mężczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie“. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad, wskazówek. 220 str. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. Piękna 25, miesz. 12 róg Marszałkowskiej Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Zgubiono 1-X o godz. 11 wiecz. pomiędzy ul. Złotą i Prostą przez Żelazne pieniądze rządowe w sumie około 5-ciu tysięcy marek, portfel skórzany z monogramem K. B., paszport okupacyjny na imię Kazimierza Bocewicza i inne notatki i dowody. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ul. Prostą 34—58, ponieważ poszkodowanemu grozi niebezpieczeństwo za zgubione pieniądze.

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“ Złota 16.

***) Najtańsze źródło Marszałkowska 99.** Magazyn konfekcji damskiej i dziecięcej Edwarda Szyszko, poleca na sezon piękne palta od 275 kostiumy, suknie ślubne jedwabne, wizytowe wełniane, Bluzki szyfonowe, jedwabne, wełniane, sukienne, flanelkowe od 35, szlafroki, matinki, halki, pończochy, rękawiczki. Paski, kołnierze, podwiązki, staniczki. Dział dziecięcy poleca: Paltka na wacie, jesienne, kapelusiki, czapki, sukienki, mundurki, fartuszki dla pensjonarek. Garniturki, paltka, czapki dla chłopców. Specjalny dział konfekcji futrzanej damskiej i dziecięcej; kołnierze, mufki, szale, etole, czapki, oraz komplety futrzane. Bielizna, damska, dziecięca wykwintna, skromna, negliże, oraz całkowite wyprawy. Trykotaże wyroby włóczkowe damskie i dziecięce. Żakiety jedwabne wełniane, sportowe. Serdaki, ochraniacze. sukienki włóczkowe reformy, po cenach bardzo niskich poleca magazyn Edwarda Szyszko, Marszałkowska Nr. 99.

Zęby sztuczne, korony, mostki. Plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reperacja na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański, Żórawia 1. 3439

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. | Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. | Redaktor Naczelny dr. Feliks P